Egzemplarz Obowiązkowy WSP w Kielcach
06 834/90

100 tysięcy żołnierzy amerykańskich czeka na rozkazy w Zatoce Perskiej

Stany Zjednoczone utrzymują w Arabii Saudyjskiej, w państwach sąsiednich, w Zatoce Perskiej i na Morzu Czerwonym ponad 100 000 żołnierzy.

Zakomunikował o tym w czwartek amerykański minister obrony Richard Cheney. Tym samym po raz pierwszy przedstawiciel administracji amerykańskiej ujawnił liczebność amerykańskiego korpusu ekspedycyjnego na Bliskim Wschodzie.

Aktualnie przystąpiono do rozmieszczania w rejonie Zatoki Perskiej ciężkiego sprzętu wojennego. Zdaniem szefa Pentagonu, jednostki armii amerykańskiej rozlokowane w tej części świata nie otrzymały „zadań ofensywnych".

W minionym tygodniu przedstawiciele Pentagonu oświadczyli, że do połowy października zostanie rozlokowanych ogółem 150 000 żołnierzy, którzy mają ochronić Arabię Saudyjską przed ewentualną agresją Iraku.

Operacja wojskowa USA w Zatoce Perskiej może kosztować 11,3 miliarda dolarów w roku finansowym 1991. Są to — jak pisze w numerze piątkowym dziennik „Washington Post" — szacunki ministerstwa obrony USA przekazane komisjom Kongresu.

Słowo Ludu

PISMO CODZIENNE

WYDANIE 1

KIELCE—RADOM SOBOTA—NIEDZIELA, 8—9 WRZEŚNIA 1990 R. NR 209 (12438) CENA 400 ZŁ

40 tysięcy Polaków na austriackiej granicy

Ostatnia fala „bezwizowych" Polaków dotarła w czwartek przed północą do granic Austrii. Według ocen tutejszej prasy, tego dnia przekroczyło je ponad 40 000 polskich obywateli.

Środowe wydania „Die Presse" i „Kuriera" relacjonują chaos, jaki zapanował w czwartek na dwóch najbardziej uczęszczanych przez zmotoryzowanych polskich podróżnych przejściach granicznych Drasenhofen i Berg. Na tym ostatnim doszło do krótkotrwałej blokady drogi dojazdowej z Bratysławy na znak protestu przeciwko zbyt powolnej odprawie celnej. Po jej przerwaniu, co godzinę odprawiano po około 1500 podróżnych.

„Kurier" przyznaje, że były powody, by Polacy na przejściu w Berg stali się „nadzwyczaj agresywni": „Austriacy odprawiali świadomie bardzo powoli" — cytuje gazeta słowa dowódcy słowackiej straży granicznej.

Właśnie kiedy pacierze kończyła...

Podczas przyjmowania komunii świętej w kościele w Zabłociu, parafiance z Zarzecza, Helenie F. została okradziona. Spod ręki zniknęła jej torebka. Chciała była niezwykle, co nie przeszkodziło nabożnej niewieście baczniej się przyjrzeć sąsiadce. Ani chybi! — myślała — to ona zabrała torebkę. Po zakończeniu mszy okradziona wszczęła alarm, wzywając na pomoc innych wiernych. Faktycznie! Ujęta przez nich Anastazję K. miała przy sobie skradzioną torebkę. Dalej było jak w wierszu biskupa Krasickiego: „Skończywszy pacierze, bila bez litości". O dalszych losach pobożnej złodziejki zadecyduje prokurator.

Reklamy i ogłoszenia w „Słowie Ludu" to lektura dla ponad 150 tysięcy osób!

Ludzie mówią

Pamiętam, jak kabarety, zwłaszcza Jana Pietrzaka, nabijały się z bałaganu panującego przy skupie butelek orzekając, że to charakterystyczny syndrom gospodarki komunistycznej. Ciekawe, dlaczego dzisiaj milczą na ten temat, gdy sytuacja nie tylko się nie poprawiła, ale wręcz pogorszyła i jeśli chodzi o skup butelek i także o zbieranie innych surowców wtórnych. Np. w sklepach nie widać już pudełek na zużyte kapsle, baterie, plastikowe pojemniki a w nowych domach brakuje pojemników na suchy chleb.

ANNA KOWNACKA
osiedle Świętokrzyskie

Religia w szkole

Obawy i wątpliwości

„Głośny telefon" w Kielcach dzwonił bez przerwy. Musieliśmy go przedłużyć o pół godziny, a i tak nie wszystkim udało się do nas dodzwonić. Kurator oświaty i wychowania Andrzej Sygut zanotował 36 pytań i problemów dotyczących nauczania religii w szkole. Większość skierowana była do nieobecnego, niestety, przedstawiciela kurii, księdza wizytatora, Tadeusza Śmiecha, który musiał wyjechać do Warszawy.

A oto w dużym skrócie sprawy interesujące naszych czytelników:

1. Najwięcej telefonów dotyczyło domów katechetycznych wybudowanych za pieniądze wiernych. W nich miały odbywać się lekcje religii. Co się z nimi stanie i jakie będzie tam ich przeznaczenie?

2. Szkoły są ciasne, przepełnione, dzieci uczą się na zmiany, niektóre np. w Kielcach na Słonecznym Wzgórzu i w Skarżysku zaczynają naukę o godz. 12, a wracają po godz. 18. Kiedy mają odrobić lekcje?

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Helsinki gotowe do „szczytu"

Mimo bardzo późnej zapowiedzi, Helsinki zdołały się w ciągu tygodnia przygotować do niedzielnego spotkania na „szczycie" przywódców USA i ZSRR. W sobotę przed południem wyląduje w Helsinkach samolot prezydenta George'a Busha, a Michail Gorbaczow oczekiwany jest wczesnym wieczorem. Obydwaj mężowie stanu przybywają do Finlandii wraz z małżonkami. Na dobę przed ich przybyciem wszystko było praktycznie gotowe, chociaż wymagało to dość rozległych prac związanych z instalacją nowych sieci telekomunikacyjnych, przełożeniem ruchu drogowego i organizacją szczelnego systemu bezpieczeństwa. Od czwartku w Domu Finlandii, w którym odbyła się w 1975 r. Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, otwarto centrum prasowe, Akredytowało się w nim ponad 2000 dziennikarzy.

Według nieoficjalnego jeszcze programu, prezydenci USA i ZSRR spotykają się po raz pierwszy w niedzie-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Czy będzie nowy „fiat"?

Kiedy w lutym br. kierownictwo FSO wystosowało list intencyjny do turyńskiego „Fiata" w sprawie produkcji na Żeraniu samochodu „Lipo", wielu obserwatorów historii negocjacji FSO z zagranicznymi partnerami było pewnych, że bieg wydarzeń będzie szybki i pomyślny dla fabryki. Zdawały się to potwierdzać wiosenne rozmowy delegacji włoskiej z ministrem przemysłu Tadeuszem Syryjczykiem, kierownictwem FSO i „Polmotu". Budująca była przede wszystkim wypowiedź dyrektora fabryki Henryka Oleniaka, iż być może na przełomie lipca i sierpnia dojdzie do podpisania wstępnego kontraktu, a całe przedsięwzięcie będzie się opierać na spółce mieszanej (joint-ventures).

Pierwszym niepokojącym sygnałem o przedłużeniu się rozmów była konferencja prasowa „Fiata" podczas Międzynarodowych Targów Poznańskich, podczas której przedstawiciele turyńskiego koncernu poddali w wątpliwość możliwość podpisania wstępnego kontraktu w terminie podanym przez dyrektora Oleniaka. Minął lipiec, sierpień, jest początek września, o umowie na razie mówi się niewiele. Ponoć obecnie kolej na ruch ze strony włoskiej.

„Kieltour" znów nabił ludzi w butelkę

Soczi omijaj z daleka

To, że zapowiedziany na 10 autobus spóźnia się na kielecki dworzec, nie wprowadza nawet krzty niepokoju. Soczi wabi nas morzem i palmami, a cała grupa bezgranicznie ufa przecież „Kieltourowi". Biuro Usług Turystycznych „Kieltour" w Kielcach jest bowiem głównym organizatorem imprezy od 20 do 31 sierpnia br. do Soczi, choć miejsca sprzedawał także radomski „Re-tour" i kielecki „Almatur". Za blisko milion złotych zapewniono nam samolot, hotel, no i pobyt w czarnomorskim kurorcie.

„Autosan" nie jest szczytem komfortu, lecz bez przeszkód docieramy do Lwowa. Stąd srebrzysty ptak poniesie nas nad morze. — Hotel „Zemczużina" lub „Kaukaz" — mówi pilot, pan Czarek. I prosi, byśmy te kilka godzin (liczimy o trzeciej rano), spędzili w autokarze.

Coś nie wraca pan Czarek z biletami... Ktoś id... z jego tropem i niesie wieść: biletów na samolot nie ma! Druga w nocy. Megafon wzywa pasażerów na odprawę. My nadal parkujemy przed lotniskiem. Bieg miała pomóc pobrać jakaś pani... Pani jest, lecz biletów nie ma. Impreza została przecież odwołana!

Skulenie w autokarze nie możemy wyjść z zaskoczenia. — Jak to odwołana?! Pan Czarek usiłuje skontaktować się z Kieltourem. Ale jest trzecia rano i jest Lwów. Wtedy — świństwo! Chcemy wracać! — Nie wrócę z państwem — oświadcza kierowca. — W południe muszę zabrać z lotniska inną grupę. — To my mamy pierwszeństwo! — krzyczymy. — Przykro mi, ale obu grup nie pomieszczę.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Polacy o polityce

W świetle ostatnich sondaży CBOS opinia o rozpolitykowaniu Polaków mija się mocno z rzeczywistością. W lipcu br. niespełna 15 proc. respondentów ośrodka deklarowało duże, bądź bardzo duże zainteresowanie tym, co dzieje się w polityce. Jednocześnie nikły bądź zupełny brak zainteresowania wykazywało blisko 40 proc. badanych. Dane te nie ulegały większym zmianom w ciągu ostatnich 6 lat. Wyraźniejszego wzrostu zainteresowania polityką nie spowodował „okrągły stół" Ponad połowa respondentów nie śledziła przebiegu rozmów, bądź czyniła to przypadkowo. Zainteresowanie tym co działo się w pałacu Rady Ministrów zadeklarowało jedynie 16,5 proc. badanych. O kilka procent (do ok. 19) wzrosło zainteresowanie polityką podczas wyborów parlamentarnych oraz tworzenia rządu przez Tadeusza Mazowieckiego. Proces odchodzenia od realnego socjalizmu ku demokracji parlamentarnej także nie idzie w parze ze wzrostem społecznego zainteresowania polityką. W przytłaczającej większości ludzie deklarują obojętność wobec życia politycznego.

Knebel smarowany miodem

Wczoraj w „Teleexpresie" pokazywano obcęgalnych i innych kasynach gry w Warszawie, o wzroście zainteresowania grą „bingo" po rekordowej wygranej ponad 300 milionów zł. Pokazywano też obrazki z życia ludzi bardzo bogatych. Zaraz potem, w programie „10 minut" dyskutowano o coraz droższej sztuce na przykładzie głośnego spektaklu „Tamara", na który bilety kosztują po 120 tys. zł od osoby. No i sporo reklam zachęcających do odwiedzania sklepów „Peweksu", „Baltony", do kupowania włoskiej glazury, francuskiej bielizny, kolorowych lakierków. A społeczeństwo albo woli, albo tylko półgębkiem mówi się w tu o tysiącach młodych ludzi, którzy z każdym dniem powiększają dołączając do milionowej armię bezrobotnych. Pomija się też niemal całkowitym milczeniem los tysięcy absolwentów szkół i uczelni, dla których nie ma pracy. Milczymy na temat tłumienia ich psychiki, kiedy zamiast zarabiać będą wystawać w kolejkach po zasiłki.

Bohaterom Sierpnia '80 urosły brzuszki. Wielu z nich zostało ministrami, biznesmenami, dyplomatami, właścicielami spółek. Wtedy, 10 lat temu, sprawy młodego pokolenia nie schodziły im z ust. Dzisiaj sprawa młodzieży zdają się nie dostrzegać. Ileść zawsze przechodzi w jakość. Nagromadzona gorycz niespełnionych nadziei i młodzieńczych marzeń grozi nieuchronnym wybuchem, jak wulkan. Nie mówcie o kłopotów, a to to przewczaja przeszłodzone obrazki z życia bogaczy, to na myśl przychodzi knebel posmarowany miodem.

BOGUSŁAW MORAWSKI

Helsinki gotowe do „szczytu"

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

lię rano w pałacu prezydenta Finlandii. Na rozmowy przeznaczono cały dzień roboczy, z przerwą na lunch. Rezultaty spotkania przedstawione zostaną na konferencji prasowej w Domu Finlandii transmitowanej bezpośrednio na świat przez amerykańską sieć CNN o godzinie 16.30 czasu warszawskiego. G. Bush z małżonką udlecą do domu jeszcze tego samego wieczora, podczas gdy państwo Gorbaczow pozostaną do poniedziałku rano.

(PAP)

Łącznościowcy z Finlandii w Radomiu

Energetycy z 31 zakładów z całego kraju spotkali się w Radomiu z przedstawicielami słynnego koncernu ABB Stromberg z Finlandii, na czele z dyrektorem ds. produkcji — **Juhani Kari**. Celem spotkania było pokazanie unikatowego nowoczesnego urządzenia do zdalnego sterowania (za pomocą fal radiowych) rozłącznikami linii średniego napięcia 15 kV. Pracują już one od roku bezawaryjnie w Ornińsku i Przytyku koło Radomia. Urządzenia te umożliwiają automatyczne załączanie dopływu energii z drugiego źródła zasilania radykalnie skracając w ten sposób przerwy w dostawach energii elektrycznej dla odbiorców wiejskich.

W trakcie rozmów techniczno-handlowych omówiono możliwości i zasady dwustronnej kooperacji w produkcji i eksporcie tego nowoczesnego urządzenia, o wartości około 40 mln zł za komplet. (mz)

Rajca potrafi

Nieznany dotychczas a szczonym poczuciu humoru powiadomił telefonicznie, że to określonej godzinie gmach Urzędu Miasta w Gdyni wyleci w powietrze. Nie lekceważy się takich oświadczeń, choćby były najgłupsze. W budynku właśnie odbywała się sesja Rady Miejskiej. Rajcowie sprężyli się i do oznaczonej przez terrorystę godziny wszystkie sprawy przedyskutowali bez gadulstwa, podejmując stosowne decyzje. Okazało się, że rajca potrafi. Szkoda, że pod taką groźbą. Na szczęście, bomby nie było.

Twój horoskop

Urodzeni 8 września mają dużo przyjaciół, są obrotni i mają instynkty społeczne. Czasem objawiają skłonność do krytykowania, dążenia do władzy i majątku.

Kto się urodził 9 września będzie przezorny i mądry, a jego ideje często niezwykłe. Wychodzi obronną ręką z różnych trudności. Zdolności: chemiczne, rolnicze i literackie. Wady: kłótliwość.

(Wg J. Starży-Dulerzbieklego)

Soczi omijaj z daleka

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Pan Czarek usiłuje załatwić jakiś hotel. Nie ma hotelu. Jest czwarta rano i jesteśmy we Lwowie. W automnie dochodzimy ranki.

Za nic nie można dodzwonić się do Kielc. Jemy coś w pobliskim barze i gubimy czas. Jest już następna grupa. Przy kierowczym stoi 70 osób i wszystkie chcą wracać do Kielc.

Zwycięstwo. Pan Czarek wyzebrał hotel. I nadal dobiera się do „Kieltouru". Ze skutkiem. Jedzie po nas następny autokar, a w nim panie kierowniczki „Kieltouru" i „Almaturu". Siedzimy we Lwowie dwa dni.

Burzliwe zebranie w hotelowym holu. — To jakieś nieporozumienie! — twierdzi pani kierowniczka „Kieltouru". Zrobię jednak wszystko, co w jej mocy i polecimy nad morze. Nie do Soczi jednak, a do Dagomysu. I nie do hotelu, a na kwatery prywatne.

Pięć osób decyduje się wracać. Trzydziestka w stresie. Wywalczyliśmy urlopy. Zapłaciliśmy prawie milion. Przywieźliśmy się aż tutaj. Jedziemy.

Pan Czarek ma już harmonogram lotu. Lecimy po tyle osób, ile zdoła się wepchnąć do samolotu. Rozdzielamy się tylko na dwie grupy. O dziesiątej lądujemy w Adlerze.

Z pierwszą grupą spotykamy się w autokarze. Czekają na nas od wielu godzin. Umęczeni, zgrzani, głodni, pędzimy szosą. Palmy Soczi wykonują jest polegnalny. Już Dagomys. Hamuj! Stajemy przed odrapanym domem. Tu właśnie jest biuro podróży. Stąd skierują nas na kwatery.

Nie ma kierownika. Siedzimy na wysuszonej trawie. Płyną godziny. Pan Czarek proponuje pójść na obiad. Na razie do baru.

Nerwowy rozdział kwater. — Czekaliśmy na was wczoraj — mówi szefowa. Gala... Dziś chasjajki powychodziły z domów i wielu z nas do wieczora siedzi przed blokiem. — Za własne pieniądze. Ale wałcze mama Arka. O dniu codziennym powarzała zapomnieć tylko morze, choć idziemy do niego 40 minut. Choć otoczenie nie sprzyja kontemplacji: z plaży sąsiaduje cuchnąca toaleta, nigdy nie schnące kałuże. Gdzieś na horyzoncie majaczą palmy Soczi.

Dni błogiego nastroju psuje Gala: — Powrotnych biletów dla was nie ma.

Pan Czarek nie opuszcza prawie Soczi. Dobija się do dziesięciu biur, wskazanych uprzednio przez „Kieltour". Na nic. Nie ma mowy o zdobyciu 30 biletów na samolot. Podobno wie coś o nich szef biura w Krasnodarze. W Erewaniu jest wojna, telefony nie działają.

Rozpaczliwy telegram do Kielc: „Jest gorzej niż źle." Pani telewizyjnicka dzwoni do pana Czarka codziennie. Ale wszystkie podane telefony, kontakty, nie skutkują. Biletów na powrót nie ma.

Upada ostatnia nadzieja: czarter. Miejsca zabiera rzadzecka grupa. Między plażą i morzem, między sprzedażą kupnem, rośnie stres.

— Pogrzebia samolot grupa też nie miała biletów — mówi Gala. — Wsadzili ich w autobus do Rostowa, a potem w pociąg do Lwowa. Wracali pięć dni.

Podlądziem z Soczi jedzie się dwie doby. Zresztą miejsc w pociągu też nie ma.

W apogeum rozpaczy układamy pismo do „Kieltouru": „W związku z niedotrzymaniem warunków umowy żądamy zwrotu części kosztów wycieczki". Lej. Ale wciąż stoimy przed blokiem w Dagomysie.

Samolotem ze Lwowa przybywa emisariusz „Kieltouru". Z rublami. Dzięki rublom będziemy wysyłani grupowo.

Głucha noc wita nas na lotnisku. Dobra nasza: są bilety dla dwóch osób. Gramy w maszynarza?... Na lotnisku dzielna spakowana siedemnastka. Są jeszcze trzy bilety. I jeszcze trzy! Samolot zaraz wystartuje!. Biegiemi w pierwszej turze leci nas trzynaście!

Pozostali wracają na kwatery. Poprzednią szczęścia zero.

My lecimy. Sami. We Lwowie wyjdzie nas dziewięcioro... Co to? O cholera. Lecimy w Równem. Tylko 220 kilometrów od Lwowa. Warunki atmosferyczne. Coś do nas mówią... Co? Każą opuścić samolot. Na jak długo? Rosjanie wyłażą z bagażami. Nasze w łuku. Wokół budynku lotniska pola. Jak dostać się do Lwowa?! Nasza strew sięga apogeum. Minuty płyną. Na szczęście znów wołają do samolotu.

Autokar z „Kieltouru" witamy jak zbawienie. Ale są tylko kierowcy. Nie ma nas pani, ani kierownika. Nie czekamy więc na drugą grupę. Od razu wyruszamy do Kielc.

W Medyce stoimy osiemnaście godzin.

Druga część grupy przybyła do Lwowa nazajutrz. Pan Czarek wyzbył się nie tylko rubli, ale wszystkich cieni, szmineki, et caetera. Stąd do samolotu wsiedli wszyscy. Aż do włączenia motorów stali przed „Jakiem", nie znając naturalnie kto poleci. — Przybyło na siwych włosach i pan Jędrzejowa trzyma się za serce.

My jesteśmy zdrowi. Wiele zdrowia życzę też „Kieltourowi". Nadgorliwość. Z reklam widać, że firma trzyma się mocno. Proponuję jej zatem nowe hasło: SOCZI OMIJAJ Z DALEKA. A jeszcze dalej — „Kieltour".

BARBARA KOŚ

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 7 września 1990 r. w wieku 44 lat zmarł kochany MĄŻ

mgr inż. ANDRZEJ RÓŻALSKI

prezes
Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowego „Wimar"
w Kielcach.

Msza św. żałobna odbędzie się w kościele św. Stanisława na os. Barwinek 10 września 1990 r. o godz. 15.15, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz w Cedzynie.

Pogrążona w żalu i smutku ŻONA z RODZINĄ

75666-g

W związku ze śmiercią
ANDRZEJA RÓŻALSKIEGO
wyrazy serdecznego współczucia NAJBLIŻSZYM
składają
przyjaciele i znajomi z redakcji „Słowa Ludu" i WSP „Słowo"

RSW „Prasa-Książka-Ruch"
Kieleckie Wydawnictwo Prasowe w Kielcach
w likwidacji

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

w formie składania ofert na sprzedaż zestawów mebli i wyposażenia biurowego.

Oferty należy składać do 15 września br. w siedzibie wydawnictwa, Kielce, ul. Targowa 18, pokój 428. Zestawy zakwalifikowane do sprzedaży można oglądać w siedzibie wydawnictwa.

O wyborze oferty sprzedający zawiadamia oferenta w terminie do 20 września 1990 r.

Zastrzegamy prawo wyboru oferty oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

3. Ojciec pierwszoklasisty był oburzony faktem, iż na pierwszym spotkaniu z dziećmi, ksiądz zażądał od nich po 2 tys. zł za obrazki.

4. Czy nie lepiej, aby religia odbywała się na pierwszej i ostatniej lekcji nie w trakcie dnia? Nie byłoby wówczas problemów z dziećmi, które na nią nie uczęszczają.

5. Większość naszych rozmówców deklarowała swoją przynależność do Kościoła katolickiego, stwierdzając równocześnie, że lekcje religii stwarzają niepotrzebne podziały między dziećmi. Z tajemnicami wiary powinni swoje potomstwo zapoznawać rodzice i ksiądz, ale w kościele. Jedna z matek powiedziała: „religia w kościele to jest dla dziecka coś nadzwyczajnego, a w szkole to tylko zwykła lekcja". Jeden z ojców zaś dodał, iż ksiądz w szkole będzie tylko jednym bellem więcej, z którego będzie się można pośmiać. To na pewno deprecjonuje religię.

6. Czytelników buiwersowało też sprawo składania pisemnych oświadczeń przez rodziców, że dziecko będzie uczęszczać na religię. Otóż jest to wymysł dyrektorów. — **Nikt nie ma obowiązku deklarowania na piśmie swojego światopoglądu** — powiedział nam Sygnał. — Jeżeli rodzice nie życzą sobie, żeby dziecko chodziło na religię w szkole, mogą o tym powiadomić dyrektora nawet telefonicznie.

7. Czy nie usprawiedliwiono nieobecność dziecka na religii będzie brana pod uwagę w ogólnej ocenie ucznia? Tak. Jeśli nałożył na siebie obowiązek uczestniczenia w lekcji, musi go wypełnić.

8. Kolejny rozmówca zapytał czy z faktu, iż w niektórych szkołach (np. w „Iskrze") szkolny zaczął się mszą w kościele wynika, że każdy młody Polak ma obowiązek być katolikiem. Powiedział również, że modlitewa ma sens tylko wtedy, jeśli płynie z wewnętrznej potrzeby człowieka, a nie jeśli się ją klepie z musu przed i po lekcjach. Uważa również, że religia w szkole wcale nie polaży tamy gwałtom i narkodziesy.

9. Wielu rozmówców było „zdumionych" i „rozwiedzionych" (cytat) sposobem, w jaki wprowadzono religię do szkół. Świadczono, iż ten stan rzeczy można było osiągnąć składając ten problem w ręce rodziców, a nie zakotwiczając wszystkiego instrukcją z dnia na dzień. Była też prośba do przedstawicieli duchowieństwa, żeby nie traktowali krytycznych uwag jako nagonki przeciwko religii w szkołach, a z pokorą wysłuchali zastrzeżeń, które przecież nie płyną z nienawiści i złej woli, ale z troski o prawo każdego człowieka do posiadania własnego światopoglądu.

10. Pytano również, kto będzie płacił katechetom skoro brakuje pieniędzy dla nauczycieli? — Na razie nie wiadomo kto zapłaci za 4 najbliższe miesiące, ponieważ w preliminarzu nie przewidziano na to pieniędzy. Dlatego umowy z katechetami zawierane są dopiero od 1 stycznia 1991.

11. Zdenerwowana matka płytała czy władzom kościelnym wiadomo, że w SP nr 22 ksiądz rozdał dziecjom karty obecności na niedzielnej mszy?

12. Były też sformułowania bardzo ostre: „Kościół jest przy władzy i dlatego religia jest w szkole"; „Przez 40 lat wolczyliśmy o wyprowadzenie partii z zakładów pracy, a teraz wprowadzamy Kościół do szkół świeckich". „W Polsce ludzie są ciągle straszeni. Najpierw kazali się uczyć marksizmu-leninizmu, teraz — religii. Czy przyszedł już czas na inkwizycję i palenie czarownic na stosach?". „Szkoła jest od tego żeby uczyć, a kościół, żeby się modlić".

13. Protestant przewiduje, że jego dzieci mogą mieć problemy w szkole z powodu swojego wyznania.

14. Za wprowadzeniem religii do szkół opowiedziała się tylko jedna czytelniczka twierdząc, iż przeciwko temu występują jedynie, cytujemy: „cymbały i żydostwo". Powiedziała również, że „nie należy dyskutować z głupim narodem tylko robić swoje".

— Nie spodziewałem się takiej liczby pytań i wątpliwości, lecz chyba — nie aż tak emocjonalnych.

Nasi czytelnicy mówili o problemach z nauką religii w sytuacji, kiedy większość placówek — i to nie tylko podstawowych — jest „bardzo przeciążonych, a zajęcia w nich odbywają się do późnych godzin popołudniowych. Ponadto dzieci i młodzież zmuszone z konieczności odwiedzania punktów katechetycznych — potraktują szkolną religię zupełnie inaczej niż inicjatorzy jej powrotu by chcieli. Niemal wszyscy dzwoniący pytali — co się będzie działo w salach katechetycznych przy parafiach? Władz Sławisław Łabędowicz zapewniał, iż nie będą one stały puste — wykorzystają je stowarzyszenia katolickie, istnieje także możliwość wynajęcia ich — również dla celów szkolnych, jeśli wymagać będą tego warunki w określonych miejscowościach czy dzielnicach miast. Rodomianie stawali wątpliwości natury prawnej — zgodności instrukcji MEN z ustawami sejmowymi sprzed lat i Konstytucją. I chociaż nasi goście na ogół tłumaczyli, iż nie ich rola jest prawna interpretacja faktu, to czasem zmuszeni byli prezentować zupełnie osobiste refleksje.

— Obawiam się — powiedział jeden z telefonujących, by demokracja, która ponoć mamy, nie przekształciła się w fanatyzm religijny. To, co się stało ten dzień mina i mojego środowiska kompletnym zaskoczeniem i ewidentnym dowodem, iż Kościół przejął władzę. Chciałbym w tym właśnie kontekście wiedzieć jak pani (to do Danuty Grabowskiej) czuje się jako posłanka? Czy nie uważa pani, że wprowadzona panią — brzydko mówiąc — w maliny? Przecież o nauce religii w szkole radecydowano poza parlamentem. I to w jakim tempie...

— Rzeczywiście stało się to podczas parlamentarnych wakacji — zgodziła się pani kurator. — Czy jednak pośpiech wynikał z obaw, że przez Sejm to nie przejdzie? Myślę, że łączyło się to bardziej ze zbliżającym się rokiem szkolnym. W ogóle zaś — teraz najważniejsze staje się, jak religia ma do szkół wracać. A dotyczy to wszystkich wyznań. Wszystko zależy od ludzi, ich kultury...

— Mimo wszystko proszę mnie zapisać na liście „przeciw".

Jedno z dzwoniących pań prosiło o wyjaśnienie wątpliwości — w jakiej formie należy wyrazić zgodę na naukę religii dziecka w szkole. Usłyszawszy, że forma ta ma być niekompletna dla dziecka zarzuciła autorom „Instrukcji":

— Kiedyś SB kazało podpisywać „lojalkę" dla PRL, teraz znów wymaga podobnych rzeczy Kościół. — Mojemu dziecku katecheta powiedział, że jeśli nie przyniesie kartki od rodziców, to owszem może uczęszczać na religię, lecz nie będzie zapisany w dzienniku. Chciałbym wiedzieć dlaczego pozwoliliście, by ponownie wszystko załatwiano przepisami. Dlaczego nikt z nami o tym nie rozmawiał, nie pytał, nie konsultował?

Rozmawiając z czytelnikami ks. S. Łabędowicz wielokrotnie podkreślał możliwe korzyści wychowawcze aspekty powrotu religii do szkół, również podkreślając, że wiele przy realizacji instrukcji zależy od taktu wyczucia katechetów, nauczycieli (np. czy rozpoczynać dzień lekcyjny od modlitwy).

BOŻENA DOBRZYŃSKA

Obawy i wątpliwości

LIDIA ZAWISTOWSKA

Obecni w redakcji w Radomiu przy „głośnym telefonie" — kurator oświaty i wychowania **Danuta Grabowska**, wicekurator **Bogdan Bernard** oraz diecezjalny wizytator ds. nauczania — ks. **Stanisław Łabędowicz** — spodziewali się najróżniejszych pytań od czytelników.

Nic tak nie poruszyło opinii społecznej, czyli...

O religii w szkole

Na 31 posiedzeniu Senatu Alicja Grześkowiak zaprezentowała w imieniu Komisji Konstytucyjnej sprawozdanie z realizacji ustawy o rozwoju systemu oświaty i wychowania. Nowelizacja to niewielka, obejmuje zaledwie 2 artykuły. Proponuje się w nim dodanie do treści art. 2, mówiącego o tym, że „szkoły i inne placówki oświatowo-wychowawcze są instytucjami świeckimi". Tekstem tej treści: „Szkoły i inne placówki oświatowo-wychowawcze zobowiązane są do poszanowania praw rodziców do zapewnienia swym dzieciom wychowania i nauczania zgodnego z ich przekonaniami religijnymi i filozoficznymi".

Rekomendując owę, rzekłabym, maleńką nowelizację, pani senator skonstatowała: „Komisja przedstawia wysokiemu Senatowi tą zmianę mimo — i to chciałabym podkreślić — że przygotowana jest nowa ustawa przez Ministerstwo Edukacji. Wychodzimy z założenia, że prawa człowieka nie mogą czekać ani dnia i aby byłby to ustawodawcę, gdyby wiedząc, że prawo zawiera przepis gwałcący prawo człowieka, nie stanął się doprowadzić do jego zmiany".

W debacie, która się potem wywiązała, głosy były podzielone.

Dla zobrazowania timbre'u dyskusji zacytuję fragmenty wypowiedzi senatora ziemi kieleckiej **Stanisława Żoka**, reprezentującego stanowisko Komisji Kultury, Środków Przekazu, Nauki i Edukacji:

„Nic tak nie wzburzyło czy nie poruszyło opinii publicznej — stwierdził senator Żok — jak instrukcja o wprowadzeniu nauki religii do szkoły. Charakterystycznie wypowiedział się we wczorajszym wywiadzie zamieszczonym w „Rzeczypospolitej" minister edukacji narodowej stwierdzając, że przecież gdyby zalecił wydać instrukcję wprowadzającą lakiklwiek przedmiot do szkoły, a nawet gdyby zarówno wydać instrukcję o wprowadzeniu do szkoły marksizmu, prawdopodobnie nikt nie domagałby się od niego przeprowadzenia sprawy przez sąd. — Wokół sprawy religii powstała wielka dyskusja w środkach masowego przekazu, w opiniach telefonicznych w prasie. Wokół niby banalnego zjawiska powstała atmosfera bardzo zróżnicowana, nieprzychylna, nieskorzysta. Chcę tu jeszcze dodać, że najgłośniej o nietolerancji krzyczą ci, którzy nigdy tej tolerancji nie stosowali. W moim przekonaniu i w przekonaniu wielu duchowieństwa i nauczycielskich ta decyzja nie narusza żadnych zasad demokratycznych. Po prostu z tego względu, że jest „zastrzeżona nauka religii dla wszystkich wyznań i że jest to nauka dobrowolna. Szkoła przez to nie staje się szkołą wyznaniową, jest szkołą państwową.

Zamierzam, że wiele środowisk nauczycielskich jest przekonanych o konieczności powrotu religii do szkoły z wielu względów. Przede wszystkim bierze się pod uwagę konieczność wychowania nowego pokolenia, współdziałania w procesie wychowawczym w domu, szkoły i Kościoła. Do tej pory, przez wiele dziesiątków lat robiono wszystko aby tę współpracę wychowawczą rozbić... Wprowadzając religię do szkoły, wracamy niejako do podłoża, głębia wracamy do źródła. Nie ma przesady w twierdzeniu, że Kościół nas uczyniłoważ i Kościół jest współtwórcą kultury narodowej. Historia potwierdza, że Kościół nas także bronił przed wynarodowieniem, przed zatratą języka narodowego. Zwracam się więc do Wysokiej Izby z prośbą o uchwalenie tej poprawki do ustaw z 1961 r., która ma usunąć rzekome sprzeczności, jakie dostrzegła pani rzecznik praw obywatelskich, sprzeczności między tą ustawą, Konstytucją i instrukcją ministerialną".

Gwoli przestrzegania zasady „audiatur et altera pars" zacytuję jeszcze fragment wypowiedzi „przeciw". Oto co powiedział senator Lech Kozioł: „Kiedyś ustaliliśmy zasadę, że senat będzie występował z inicjatywami odnośnie dużych regulacji prawnych, zasadniczych, ustrojowych. Ten przypadek robi na mnie wrażenie, że zbyt instrumentalnie, zbyt dorżnięcie Senat chce reagować w bardzo nielicznych, chociaż ważnych zmianach jednej ustawy. Jest to może i słuszne, żeby próbować tą drogą naprawić wadę organów rządowych przy tworzeniu tej instrukcji. Byłoby jednak złe, gdyby to komentowano, że oto w taki chytry i sprytny sposób prawnicy odebrano sens wnioskowi rzecznika praw obywatelskich... Niepotrzebny był ten pośpiech w tworzeniu instrukcji, a już zupełnie naganna powinna być nasza ocena osób odpowiedzialnych za prawniczą stronę tych wysiłkich rozstrzygnięć. Wydaje mi się, że rzecz chyba niegodną powagi Senatu jest, ażebyśmy my jako izba drugo ustawodawcza naprawiali błędy radcy prawnego komisji współpracy".

Tak oto sprawa religii w szkole podzieliła senatorów na „dobrych" i „złych"...

RYSZARDA KAZIMIERSKA

Agencja Taś-Taś donosi

Z literatury sprawowej

Sporo sprawowych napisów na murach i płotach to zwyczajna tępota bez inwencji, ale przecież przytrafiają się i dowcipne. Przybywających autobusem do Buska wita na dworcu PKS przyjezdnych „Zostawiłem się, nim wysiądziesz" sprowadzająca na ziemię kuracjusza noszącego głowę w chmurach... W Kielcach, w osiedlu Pod Dalnią znana firma wznosi szkołę. Budowę okala płot, na którym jest wypisana nazwa wykonawcy: EXBUD. Sprawowiec na oczytaniu wymalował literkę S, na końcu A...

Na granicy

Przy przewozie kolejnej kontrabandy został zatrzymany znawca jeden z naszych. Radziecki celnik z Brześcia, nasz znajomy, oczywiście. Por. Łapucki chciał komentuje specjalnie dla naszych czytelników.

— Czort pobierił U was na przemyt ujeżdżają sami artyści. Jak nie poeta jakiś, to pisarz. Jak nie aktor, to muzyk zaraz. Przyślijcie wreszcie jakiegoś kriestianina. Może być z okolic miasta, choćby z Żagańska.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

„Kochałem kwiaty, lalki, dzieci" — to proste wyznanie mówi prawie wszystko o świecie Jana Izydora Sztaudyngera. Jeśli ktoś nie wierzy, niech prześledzi jego losy, niech sięgnie do twórczości.

Urodzony w 1904 roku w Krakowie spędził w tym mieście dzieciństwo i wczesną młodość. Zadebiutował poetycko na łamach prasy jeszcze jako student Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, który ukończył ze stopniem doktora. Nauka nie pochłaniała go całkowicie. Znajdował też czas na działalność w Akademickim Związku Pacyfistów i na literackie spotkania koła „Helion" w sal Kopernika w Collegium Novum. W 1928 roku opuścił rodzinne miasto i wędrował po kraju obejmując posady nauczyciela gminnego m.in. w Bydgoszczy, Poznaniu. Dwa lata przed wybuchem wojny pracował jako wykładowca na Uniwersytecie w Poznaniu. Okupacja — to zaangażowanie w tajne nauczanie, lata powojenne — pomoc w organizowaniu teatrów, wykłady w Państwowej Szkole Dramatycznej Teatru Lalek w Łodzi. Lalkarstwo wciągnęło zresztą Sztaudyngera na dłużej. Był praktykiem i teoretykiem, redaktorem pism „Bal u Lal" i „Teatr Lalek", autorem monografii „Marionetki" i „Teatr lalek w Polsce" oraz utworów scenicznych, których zbiór zatytułowany został „Jak zwykle wszystko winą jest Amora". To mówi wiele o poecie (także liryczynym), który powtarzał, że jeśli nim jest, to „dzięki kwiatom, grzybom, kobietom". Uznany dzięki ciętym, często frywolnym fraszkom za odnowiciela gatunku (zbiory „Stare i nowe pórka", „Wiórki", „Śmiesznoty"), znalazł też czas na przekłady poezji niemieckiej pióra Kleista Goethego. Tłumaczył także strofy Horacego.

Warto o tym pamiętać, bo Sztaudynger kojarzy się nam zwykle z dość frywolnym fraszkami. Niektóre z nich cytujemy, nie kojarząc ich nawet ze Sztaudyngerem (choćby: „Każda jej pozycja, to już propozycja" czy „On był stały, tylko one się zmieniały"). Może to zbyt pieprzne? Na taki zarzut Sztaudyngier miał gotową odpowiedź:

„Cierpcie sobie sami..."

„Temu, kto moje fraszki zbyt rozwiązłe łaje; Wolę rozwiązły język niźli obyczaje". Czytelnicy, krytycy mieścili mu jednak niezłe dokuczyć, skoro z właściwym sobie sarkazmem napisał: „Tyle rzucono we mnie kamieni, Że to niedługo w pomnik się zamieni".

A jakikolwiek monument nie pasowałby do człowieka, który za swe życiowe plany uznawał: „Kochać i być kochany!" Sztaudyngier pisał jednak nie tylko fraszki lekkie w formie. Choć trzeba przyznać, że te lekkie stawały się jeszcze lżejsze dzięki ilustracjom Mai Berezowskiej.

„Słowa kunsztowne, słowa piękne bledną. Wobec prostego, które trafia w sedno". Trafia w sedno i zmusza do refleksji.

„Zanim się opamiętasz
Kołyska, ołtarz, cmentarz —
I robisz smutne odkrycie,
Że to już całe życie".

Losy przeżyte na świecie, który był dla Sztaudyngera „oprawcą i... tematem" Bogactwa życia, częste przeprowadzki i powrót do rodzinnego Krakowa u kresu życia. Powrót do miasta, o którym Sztaudyngier zawsze pamiętał, na które patrzył krytycznie z przymrużeniem oka: „Gołębiami brukowany Kraków, Gówno ma z tych ptaków" z nostalgią i prawdziwym uczuciem: „Wolę na stare lata Kraków od reszty świata".

I w ukochanym mieście Sztaudyngier zmarł przed 20 laty, 12 września 1970 roku.

Miał świadomość tego, że zostawia po sobie wiele. Wyraził to w „sztaudyngerowskiej" formie pisząc o sobie:

„Szczęśliwy człowiek, opije się
ciszą,
Pisywał fraszki i wyławiał
grzyby,
A jeśli umarł — to tylko na
niby
Bo w każdej fraszce szytej
polską mową
Będzie się rodził,
będzie kwitł na nowo
Gdyby któś jednak zbytnio
rozpaczał po jego śmierci,
szybko sprowadzą go na
ziemię kolejne słowa poety:
„Zyłem z wami, kochałem i
cierpiałem z wami,
Teraz żyjcie, kochajcie,
cierpcie sobie sami"

JOANNA RAJPERT

Gołąbek w garści. Fot. S. Krakowiak

Okruchy

Seks w polityce...

Gdy ujrzałem reklamowy okrzyk kieleckiego „Sex-Shopu", spółkującego z hotelem „Centralny", nie wiedzieć czemu, przypomniałem sobie taki oto fragmencik artykułu „Banio z portiemi" (nr 1715, „Polityka"): „Lech Wałęsa powiedział o dwóch nogach w państwie: lewicy i prawicy, na których Polska musi mocno stać. Jeśli już będą dwie potężne nogi, to potrzebne też będzie jeszcze prężne centrum między nimi".

„Nie matura, lecz chęć szczera..."

W filmie „O dwóch takich, co ukradli księżyc" bracia Kazańscy grali dwóch takich. Kogo oni dziś grają? Zamiast odpowiedzi powtarzam hasło gdzieś wyczytane: „Nie matura, lecz biblioteka, zrobią z ciebie prezydenta".

(r.s.)

Turosik i ostrężyny

Turosik — wesoły diablik — długo nie dawał się nabrać na czarcie sztuczki tysoporskich wiedźm i zaprowadzić przed ołtarz. Największy parol zagięła na niego ponura Rzepicha, co to na miedzach, rowach i pobocznych dróg przy ziemi czatuje na nierozważnych przechodniów i czepia się ich rękawa, utłoczy, rąk. Jednego razu udało się jej wkręcić w Turosikowy ogon, kiedy ten harce wyprawiał na rozstajach dróg prowadzących do dobrobytu. A skoro już Rzepicha dopadła go, ogólnie wiadomym się stało że nie puści za żadne obietnice, najlepszą polisę ubezpieczeniową ani ofertę na najpewniejszym interesie. Turosik musiał pogodzić się z losem szybciej, niżeliby sobie tego życzył w innych okolicznościach. W ślubnym prezencie przyniósł nie chciane wybrance zielony, przetykany czarnymi brylantami wianek z kłującego ziela, rosnącego pod lasem (po słowiańsku stronie Uradowana Rzepicha, jako że nie pamiętała swojego wianka, pokłuła się mocno, chcąc go założyć. W zdenerwowaniu odrzuciła go i przepędziła obłudnicę. Wianek podskakując toczył się po Łysogórach i całej świętokrzyskiej krainie... A gdzie dotknął ziemi, tam wyrastały jeżyny. Turosik zawołał się od nie chcianego małżeństwa, mógł harcować dalej z podwiniętym ogonem pewny przykrego doświadczenia, nie mając ziemię spowity kłującego ostrężyny.

Rys. A. Rogala Rost.

Kino w domu

Filmy rozrywkowe — a do takich należy zaliczyć każdy dobry kryminał, zwłaszcza gdy jest realizowany przez profesjonalnych, amerykańskich mistrzów — w zasadzie zawsze są chętnie oglądane, zwłaszcza w wyposzczonej pod tym względem Europie środkowej.

Gatunek ten reprezentują m.in. „BLISCY KREWNI" w reżyserii Johna Irwina z Patrickiem Swayze (nieapodmiany Oli z serialu „Północ-Południe") w roli głównej. Jest on góralem, amerykańskim rzecz jasna, i jednocześnie funkcjonariuszem policji, któremu rodzina głowy mafioza morduje brata. W tej sytuacji rodzina góralł postanawia wbrew radom, należącego przecież do klanu policjanta, ale legalisty i pragmatyka — wziąć srogi odwet.

Jednakże bez względnie znoszącą bardziej intygującą fabułę dysponuje obraz podniesiety, zbyt pretensjonalnym tytułem „MORZE MIŁOŚCI" („Sea of love") w reżyserii Bob Rafferra z Al Pacino w roli głównej. Zaczyna się otóż seria morderstw dokonywanych na nieżyjących, których trupy policja znajduje w różnych pokojach hotelowych w pozycjach wskazujących iż przebywali oni w towarzystwie nieznajomych dam w wiadomych celach. Pewna prawidłowość morderstw doprowadza policję do wniosku, że zabójczyniami mogą być kobiety, a właściwie kobieta, poznana przez zamordowanych mężczyzn z ogłoszenia. Jednakże zredagowanego w sposób poetycki i niekonwencjonalny.

Chętnie oglądane...

Zajmujący się tą sprawą policjant (znakomita rola Al Pacino), zamieszcza w prasie podobny w formie anons. Reakcja jest natychmiastowa, zgłasza się wiele pań — ale która z nich zabije? Sprawa gmatwa się o tyle, że jedną z nich bohater zaczyna darzyć uczuciem. Jednocześnie przeciw niej zaczynają przemawiać fakty...

WIESŁAW BARAŃSKI

Wypożyczalnia p. Barbary Chruściel-Sekowskiej, ul. Rewolucji Październikowej 157.

Stopnie w policji

Wraz z przemianowaniem milicji w policję zmieniono również stopnie policjantów. Nowe stopnie w policji są odaja następujących stopniom wojskowym: **generalny inspektor policji** — generał broni i generał dywizji: **nadinspektor policji** — generał brygady; **inspektor policji** — pułkownik; **podinspektor policji** — podpułkownik i major; **nadkomisarz policji** — kapitan; **komisarz policji** — porucznik; **podkomisarz policji** — podporucznik; **aspirant policji** — starszy chorąży sztabowy, starszy chorąży i młodszy chorąży; **starszy sierżant policji** — starszy sierżant sztabowy, sierżant sztabowy i starszy sierżant; **sierżant policji** — sierżant, plutonowy, starszy kapral i kapral; **starszy posterunkowy** — starszy szeregowy; **posterunkowy** — szeregowy. **(eug)**

ROS kosi

W czwartkowym konkursie radiowym „O słówę" na pytanie — jakie góry odwiedzi papież podczas wizyty w Polsce w roku przyszłym, jeden z uczestników odpowiedział — ŚWIĘTOKRZYSKIE, drugi — KARPATY. Naszym zdaniem obie odpowiedzi były prawidłowe, ponieważ Kielce i Masłów leżą bez wątpienia w Górach Świętokrzyskich, a Bieszczady są częścią Karpat. A jednak prowadzący konkurs obie odpowiedzi uznał za błędne. **(wm)**

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Hity książkowe

KIELCE

Księgarnia nr 13, ul. Wiśniowa 3.

1. **Zbigniew Nienacki:** „Pan samochodzik i Fantomas", wydawnictwo Jaguar, cena 9.000 zł; ilość egzemplarzy 120 — sprzedano 105.

2. **Maria Konopnicka:** „Pisma wybrane", t. I—IV, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, cena 50.000 zł; 80—60.

3. **Hans Hellmut Kirst:** „Asy generałów", Wydawnictwo MON, cena 13.500 zł; 56—45.

4. **Irwin Shaw:** „Chleb na wody płynące", Państwowy Instytut Wydawniczy, cena 16.500 zł; 40—30.

5. **Claude Farrere:** „Korsarz z Saint-Malo", Graf, cena 12.500 zł; 40—28.

RADOM

Księgarnia „Tramp", ul. Traugutta 46.

1. **Roberi Ludlum:** „Przesyłka z Salonik", Amber, cena 12.000 zł; ilość egzemplarzy 1000 — sprzedano 3.000.

2. **Graham Masterton:** „Dżinn", Amber, cena 7.000 zł; 6000 — 800.

3. **Wiktor Suworow:** „Akwarium", Wydawnictwo Polskie, cena 19.000 zł; 600 — 600.

4. **Aleksander Wat:** „Mój wiek", t. I—II. Czytelnik, cena 12.000 zł; 1.000 — 500.

5. **Aleksander Sołżenicyn:** „Archipelag Gułag", Wydawnictwo Polskie, cena 30.000 zł; 200 — 400.

(gk)

Na zdjęciu: Andrzej Bieniasz, Jerzy Stępkowski, Andrzej Twiński i Andrzej Redosz śpiewają „Piosenki Starszych Panów" Fot. A. Stachura

Nowy sezon w radomskim teatrze

Bajka — musical, „Pastorałka" i „Mein Kampf"

▲ Państwowy Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego przechodzi pod zwierzchnictwo Urzędu Wojewódzkiego w Radomiu, ale do końca czerwca 1991 roku będzie korzystać z finansów Ministerstwa Kultury i Sztuki.

▲ Koszt dokończenia budowy nowego gmachu teatru przerasta obecnie możliwości finansowe zarówno resortu, jak i lokalnej kasy, niemniej czynione są starania, by rozpoczętą przed laty inwestycję jak najszybciej zakończyć.

▲ Prawdopodobnie z nowym rokiem kalendarzowym nastąpi zmiana na stanowisku dyrektora teatru. Dyrektor, który zostanie wyłoniony spośród kilku kandydatów na tę funkcję, praktycznie rozpocznie merytoryczną pracę od sezonu 1991/92.

Oto najistotniejsze informacje, jakie uzyskał zespół radomskiego teatru podczas spotkania inauguracyjnego nowy sezon artystyczny z udziałem z-cy dyrektora wydziału zdrowia i spraw społecznych UW — **Marka Szyjko.** Omówił on kwestie strukturalno-organizacyjne, ekonomiczne i kadrowe dotyczące placówek kultury, odpowiadał również na pytania. Niemal wszystkie związane były z przyszłością radomskiej sceny. Pod względem finansowym sytuacja nie jest jeszcze klarowna — do dziś nie wiadomo, jak będzie wyglądał system finansowania placówek kultury. Pod względem repertuarowym — powiedział M. Szyjko — teatr musi zmienić swoje oblicze, musi być bliżej miasta i regionu, bardziej zaspokajać potrzeby i oczekiwania widzów.

Tymczasem pierwszym przedstawieniem w rozpoczynającym się sezonie będzie **„Zwykły dzień pewnego lata"** Sławomka Łazińskiego w reżyserii **Jerzego Wasiuczyńskiego** grany na scenie kameralnej. Wznowione też zostaną Molierowskie **„Uczone białogłowy"** reżyserowane przez **Alicję Chojińską** (duża scena) oraz **„Piosenki starszych Panów"** (scena „Na malarni" przy pl. Jagiellońskim). **Wojciech Kępczyński** przygotowuje bajkę — musical **„Pierścień i róża"** — premiera w drugiej połowie października br., **Barbara Fijewska** rozpocznie próby **„Pastorałki"** Schillera (premiera planowana na Boże Narodzenie). Wydarzeniem artystycznym będzie też niewątpliwie **„Mein Kampf"** Georga Tabori'ego.

Radomską publiczność zainteresują zapewne zmiany w zespole aktorskim. Odeszli z niego: Alefryna Gościmska, Joanna Fertacz, Aleksander Brukner, Janusz Kulik i Władysław Stanieszewski. Andrzej Klesz przybywa na rocznym urlopie w USA. W bieżącym sezonie na scenie zobaczymy nowe twarze: **Małgorzatę Rudnicką, Ryszarda Fiszbacha, Zbigniewa Łukasiewskiego i Igora Polaka.** Serdecznie witamy w naszym mieście i życzymy sukcesów.

WOJCIECH OZIMEK

Motorady

Przygotowania do zimy

Silnik ciężko zapala lub w ogóle nie daje się uruchomić po nocnym postoju, w okresie jesienno-zimowym. Jest to „choroba" samochodów produkowanych nie tylko w naszym kraju. Samochody te mają niskiej jakości instalację zapłonową, przede wszystkim przewody wysokiego napięcia i ich końcówki, które zakłada się na świece zapłonowe.

W okresie zbliżającej się jesieni i w zimie, powietrze jest bardzo wilgotne. Instalacje wysokiego napięcia w samochodach zaparkowanych na wolnym powietrzu, pokryte są rosą. Podczas rozruchu silnika, iskra powinna przeskoczyć między elektrodami świecy. Jednak iskra ta szuka sobie łatwiejszej drogi i znajduje ją w zawilgoconych przewodach, końcówkach, kopułce itp. W takim przypadku jeżeli silnik nie chce „odpalić", należy zdjąć z aparatu zapłonowego kopułkę razem z przewodami wysokiego napięcia i wysuszyć ją. Dobrze jest położyć ją na grzejniku centralnego ogrzewania albo wysuszyć suszarką do włosów.

Po wysuszeniu i założeniu na pierwotne miejsce, silnik powinien się bez trudu dać się uruchomić. Ale takie czynności wykonywane każdego „wilgotnego" poranka byłyby uciążliwe. Można temu zapobiec w następujący sposób: zmniejszyć odstępy między elektrodami świec zapłonowych do wielkości 0,5—0,55 mm. W „polonezach" i w FSO 1500 z zapłonem elektronicznym, zmniejszyć przerwy na świecach do 0,6—0,65 mm. Przewody wysokiego napięcia, końcówki tych przewodów, kopułkę wewnątrz i zewnątrz dokładnie umyć lub wytrzeć na sucho, również wytrzeć powierzchnie części świec zapłonowych.

Przy pojazdach wielolet-nich, przewody wysokiego napięcia lepiej wymienić na nowe. Unipetrol zaleca dostylowaną połcin elektrolitu w akumulatorze. Oczyścić zaciski (klemy) przewodów łączących akumulator i posmarować smarem stałym.

Rozrusznik musi być w dobrym stanie. Jeżeli rozrusznik obraca silnikiem leniwie, (najczęściej ma luźne tulejki i szczotki), rozruch będzie trudny, a nawet niemożliwy. Przy bardzo zużytych tulejkach wirnik rozrusznika będzie ścierał o elektromagnesy, pobierał bardzo dużo prądu z akumulatora, a tym samym nie wystarczy go do wytworzenia odpowiednio mocnej iskry na świecach.

ZBIGNIEW KAŁUŻA

Rzuty osobiste

Pechowy jak Polak

W polskiej lekkoatletyce trzeba odnotować stuprocentowy postęp. Cztery lata temu na mistrzostwach Europy nasi zawodnicy zdobyli jeden brązowy medal, a teraz w Splicie dwa brązowe medale. Dziwne tylko, że nie widzę z tego powodu wielkiej uciechy. Ale dość dworowania. Zakończone kilka dni temu mistrzostwa naszego kontynentu w Splicie dostarczyły widowiskom znaczenia atrakcyjniejszym aniżeli niezwykle mistrzostwa świata w Mexico możnej, co przyznają z pewnym smutkiem jako zasłużeni kibice futbolu. Tak pięknego emocjonującego widowiska sportowego już dawno nie oglądaliśmy w naszej telewizji. Zawody w Splicie udowodniły, że dzisiaj europejską czołówkę w lekkoatletyce stanowią reprezentanci trzech państw — NRD, Wielkiej Brytanii i ZSRR (w tej właśnie kolejności). W stosunkowo dużej odległości za nimi mamy przedstawicieli Włoch, Francji i RFN. Potem znowu przerwa... Jeszcze dwa miejsca lat temu kołejność była zupełnie inna. Prawdziwy decydowanie kroje „demokracja ludowej", a pojedyncze zwycięstwa zawodników z Europy zachodniej uważano za dość niezwykłe wydarzenie. Trudno z tyle temu dziwić skoro z drugiej strony występowali zawodowi lekkoatleci z ZSRR, NRD, Polski czy Czechosłowacji, a z drugiej amatorzy, studenci, żołnierze czy policjanci z Francji, Włoch, bądź Wielkiej Brytanii. Dzisiaj za lekkoatletyką stoją wielkie pieniądze, oczywiście im dalej na zachód tym większe, a więc szanse się wyrównały. W dodatku w reprezentacji Wielkiej Brytanii i Francji pojawiała się cała gromada czarnoskórych zawodników, którzy gwałtownie wzmocnili te dwa zespoły. Zmieniło się więc bardzo wiele, niestety, na naszą niekorzyść. Nigdy nie uwierzyłbym, gdyby przed laty ktoś powiedział, że polska „królowa sportu" będzie słabsza od szwajcarskiej, holenderskiej czy portugalskiej. A tak właśnie stało się w Splicie.

Po kolejnych ważniejszych zawodach przegranych przez polskich reprezentantów (będzie się to wygrane?) słyszę o pechu prześladującym naszych sportowców. Po mistrzostwach w Splicie i w czasie ich rozgrywania mówiono o pechu Piekarskiego, który mógł zdobyć srebrny medal. Żerkowskiego, Magorki (bo Ruski go drusik z najwyższym trudem, z najgorszym czasem dostał się do finału biegu na 400 metrów i zajął w nim ostatnie miejsce, na które zasłużył. Żerkowski „zjadł zęby" na lekkoatletycznych bieżniach, ale ma 34 lata i tylko ktoś kompletnie nie zorientowany mógł mu wróżyć medalowe pozycje na 3000 m z przeszkodami, choćby nawet nie zgubił pantofla i nie zanurkował do rowu z wodą. Nadbiżka po finałowym biegu na 110 m ppł. sam przyznał, że Kosjanin go nie zawodził, lecz wypadł z rytmu z powodu uderzenia stopą w gumę zawodzi plotka. Pechem nie można już wytłumaczyć kompromitującej postawy Joanny Smolarek (specjalistki od zajmowania ostatnich miejsc już w eliminacjach), Eugeniusza Bednarczuka, Jana Hutuka (mógł przywieźć medal po biegu maratońskim), Helmuta Kriegera, Ryszarda Ostrowskiego, Artura Partyki (przed mistrzowami obiecywał miejsce w pierwszej szóstce, a skończył na... jedenastym).

Prawdziwego pecha miał tylko kolarz Podwale skazani na wysłuchiwanie polskich sprawozdawców — Miklasa i Szatanowicza. Wiadomo, że Bóg nie dał im talentu Bohdana Tomaszewskiego w tworzeniu atmosfery widowiska sportowego. Ale nic nie usprawiedliwia ich popisu nieudolności i niekompetencji. W telewizorze widzę, że świetny Anatol przewindował się zaraz po starcie w biegu na 5 km, a oni marudzą, że... spóźnił się i gdzie inny. Patrzę jak Żerkowski biegnie bez buta, a oni zauważają, naszego biegacza dopiero w chwili, gdy wypłynął z rowu. W sztafecie Brylyczyków 4x400 metrów biegnie jeden z najlepszych sprinterów świata, Regis, mistrz Europy na 200 m, a oni wmawiają mi, że to Stevens... Nasi reprezentanci są marni, ale dlaczego mamy też równie słabych sprawozdawców telewizyjnych? Już pech, to pech.

TADEUSZ WIĄCEK

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Sobota, 8 września 1990 r. Imieniny Marii, Nestora i Radosława. Słońce wschodzi o godz. 5.58, zachodzi o 19.08.

Niedziela, 9 września 1990 r. Imieniny Piotra i Sergiusza. Słońce wschodzi o godz. 5.59, zachodzi o 19.06.

„Subtelna" uwaga

Zdarzenie w autobusie: pasażer stoi przy oknie, opierając się o szybę z napisem „wyjście bezpieczeństwa". Widząc to w lusterku młody kierowca odwraca głowę i mówi do pasażera: „sk..ku, nie opieraj się o szybę".

Sytuacja miała miejsce 30 sierpnia w autobusie kieleckiego MPK. Jeśliby dyrekcja przedsiębiorstwa zainteresowały dodatkowe szczegóły — służymy informacjami.

(gk)

We „Wspaku"

Po wakacyjnej przerwie wznowił działalność Klub Studencki „Wspak" przy ul. Śląskiej, który czynny jest codziennie, z wyjątkiem poniedziałków, od godz. 17 do 23. Na początek — „żelazny" program, czyli dyskoteki organizowane w każdy piątek, sobotę i niedzielę w godzinach 19—23. Ponadto prowadzone są zajęcia grupy teatralnej oraz praktyki studentów pedagogiki kulturalno-oświatowej. W październiku czynna tutaj będzie również szkoła wdzięku dla pań. A panowie? Mogą zajrzeć do dobrze zaopatrzonego baru i obejrzeć programy telewizji satelitarnej.

(Cez)

Wilczy kapitalizm?

Blisko pół godziny schodzili się radni na czwartkową sesję Rady Miejskiej. W końcu udało się jakoś zebrać wymaganą większość i można było rozpocząć obrady. Zdominowało je dyskusja na temat opłat za przejazdy autobusami MPK. Po przedstawieniu opinii dwóch central związkowych — WFZZ i Regjonu Świętokrzyskiego NSZZ „Solidarność" — które nie zgodziły się z proponowanymi podwyżkami, po kilkugodzinnej wymianie poglądów radni, uchwalili jednak nową taryfę opłat (publikujemy ją niżej).

Nie mniej emocji wywołała sprawa protestu PSS „Społem". W związku z nią rozwinęła się dyskusja dotyczącą przyszłości lokali komunalnych. Na poprzedniej sesji radni uchwalili, że nastąpi to w drodze przetargów (lokale sklepowe i gastronomiczne), lok — powiedział **Arkadiusz Płoski** Zarząd Miasta powołał zespół roboczy, który przygotowywuje zasady przetargu. W czasie prac okazało się, że większość umów zawartych między RPGM a PSS czy PHW obowiązuje kwartalnie, więc do końca roku nie jest możliwe ich wypowiedzenie.

Radny Grudziński zaproponował wobec tego, by już teraz umożliwić załogom sklepowym przejęcie swoich placówek na okres do końca grudnia i ustalić z nimi nowe czynsze. Dzięki temu wdrożyć się kasa miejska, handlowcy się sprawdzą, gdzie nie będą mieli żadnego pożytku, bo umowy obowiązują do stycznia.

Radny Czech odpowiedział na to, by załogi placówek od razu stanęły do przetargu, na co radny Grudziński zareplikował że jeśli rada opowie się za propozycją przedmówcy to tym samym wywróci handel „do góry nogami". Miasto może ponadto grozić „martwy" sezon.

Radny Tepiński odpowiedział na to, iż obawy te są płonne, gdyż lokale komunalne zajmują jedynie 20 proc. ogólnej sieci miejskiej. Po co nam wobec tego PSS? Poza tym można przecież wziąć kredyty bankowe i z nimi przystępować do przetargów.

Radni Giersda i Rzepka dokłaniając się jako zwolennicy reguł gry rynkowej opowiadali się jednak za propozycją radnego Grudzińskiego, gdyż, jak mówili, trzeba też pamiętać o względach społecznych. Kapitalizm nie może być wilczy — powiedział radny Giersda.

Po dodatkowych wyjaśnieniach członków zarządu prowadzący sesję wiceprzewodniczący rady zaproponował, by komisja reprywatyzacyjna i zespół zarządu rozpatrzyli wniosek radnego Grudzińskiego i by wobec tego sam zainteresowany wycofał go z obrad rady.

Radny Grudziński nie zgodził się z tym i zażądał głosowania. 12 osób nie poparło jego propozycji, 11 opowiedziało się „za", a 2 wstrzymały się od głosu. **W tej sytuacji mieszkańcy miasta, przedsiębiorstwa handlowe, załogi sklepów i chętni posiadacze ciężkiej gotówki muszą czekać na przetargi.**

CEZARY JASTRZĘBSKI

Sklepy na przetarg

Wprowadzony jest nienowicie ruch jednokierunkowy na ulicach: **Śniadeckich** — od ul. Gwardii Ludowej do pl. Wolności; **Ewanjelickiej** — od pl. Wolności do ul. Sienkiewicza; **Hipotecznej** — od ul. Sienkiewicza do pl. Wolności; **Słowackiego** — od pl. Wolności do ul. Gwardii Ludowej.

Kierujący pojazdami powinni stosować się do nowego oznakowania. **Informujemy równocześnie, że postój „taxi" zostaje przeniesiony z ul. Słowackiego na ul. Głowackiego.**

Uwaga! Zmiana oznakowania

Rada Miejska w Kielcach zezwoliła na dalsze prowadzenie działalności handlowej na placu Wolności. W związku z tym **z dniem 9 września br. Wydział Komunikacji UM zmienia organizację ruchu kołowego w tym rejonie.**

Notatnik

Zebranie plenarne KKO.

● Kieleckí Klub Wędrowtelski informuje wszystkich członków, że zebranie plenarne odbędzie się w dniu 10 września o godz. 18. w Domu Środowisk Twórczych, ul. Zamkowa 4.

● Klub „Merkury" organizuje w sobotę (godz. 16) giełdę komputerową.

● Klub Seniora w WDK zaprasza emerytów i rencistów na wieczorek taneczny, który odbędzie się w niedzielę o godz. 17.

● Od 4 bm. na parkingu obok „Agrony" stoi niebieski „fiat 126p" nr KID 84-03. Prawdopodobnie skradziony.

● Właściciel sklepu zabawkarskiego przy ul. Sienkiewicza 16 czeka na osobę (prawdopodobnie dziecko), która zostawiła u niego portfelik ze sporą ilością pieniędzy.

● **Świętokrzyski Klub Turystyki Kolarskiej „Kazar"** zaprasza 9 bm. na wycieczki kolarskie na trasach: **od godz. 8.30** — Kielce (do Buska PKP), potem Grochowiska, Kamędułyn, Szaniec, Kotki, Widuchowa, Ruczynów, Kuchary, Skrobaczów, Sobkowa, Smagorzów, Szczawory, Busko (do Kielc PKP), natomiast **od godz. 9.30** — Kielce Suków, Marzyc, Kidków, Łagbdziów, Morawica, Kielce. **Zbiórka uczestników u zbiegu ul. Sienkiewicza i Śiskiej.**

(Cez)

Współpracujmy

Prezydium Sejmiku Samorządowego w Kielcach wystąpiło z inicjatywą pośredniczenia w nawiązywaniu współpracy miast i gmin województwa z podobnymi jednostkami administracyjnymi za granicą. Napływają pierwsze zgłoszenia, które zostaną przekazane do Francji, z którą już nawiązano kontakty. Natomiast miasto i gmina Włoszczowa, jako pierwsza w województwie znalazła zagranicznego partnera. Oby z tych kontaktów powstały jakieś trwałe wartości.

(cez)

Wypłaty dla bezrobotnych

Jak informuje Rejonowy Biuro Pracy w Kielcach, wypłata zasiłków dla bezrobotnych za sierpień br. odbędzie się w Urzędzie Wojewódzkim (budynek C-II, parter) w kolejności: **10 bm. (poniedziałek — nazwiska na litery od A do C; 11 bm. — od D do J; 12 bm. — od K do L; 13 bm. — od M do P; 14 bm. — od R do U; 17 bm. — od W do Z.**

Kasy będą czynne w godzinach od 8 do 14. Osoby, które nie odbiorą zasiłku w wyznaczonym terminie, mogą zgłaszać od 18 bm.

Dyżur posła

Adam Brodecki, poseł na Sejm RP, członek Komisji Zdrowia, pełnić będzie dyżur w dniu **10 września br.** (poniedziałek) w godz. od 12.30 do 15.30. w Wojewódzkim Biurze Poselskim w Kielcach, al. Na Wieków Kielc 3, pokój 15 (budynek „A" UW).

(ens)

Kierunkowy do Katowic 0-32

Od 9 bm. ulega zmianie numer kierunkowy do Katowic. Relacja Kielce — Katowice będzie osiągana w sieci ACMM po wybraniu numeru kierunkowego 0-32 oraz sześciocyfrowego numeru żądanego abonenta w Kielcach. Numer kierunkowy 32 i numer żądanego abonenta należy wybrać jednym ciągiem bez oczekiwania na sygnał.

Nowe ceny biletów MPK

Jak już informowaliśmy Rada Miejska Kielc podjęła uchwałę o wprowadzeniu od 1 października nowego cennika opłat za przejazdy autobusami MPK. **Normalny bilet będzie kosztował 800 zł.** na liniach specjalnych (uruchamianych sezonowo lub okazyjnie) — 1000 zł, I strefa ceny stały miejskiej do I podmiejskiej — 1400 zł, do II — 2.200 zł, III — 3.400 zł, między strefami lub wewnątrz strefy — 1.500 zł. Bilety ulgowe są o połowę tańsze.

Wprowadzono bilety miesięczne, o nie kontrolowanej liczbie przejazdów, ważne we wszystkie dni miesiąca. Taki bilet na jedną linię będzie kosztował: imienny pracowniczy — 25 tys. imienny szkolny i socjalny — 12.500, na okaziciela — 50 tys. Natomiast taki sam bilet, ale **na wszystkie linie, odpowiednio:** 50 tys. 35 tys., 100 tys. zł. **Bilet w sieci podmiejskiej** do 10,5 km będzie kosztował 50 tys. (pracowniczy) i 25 tys. (szkolny i socjalny), od 10,5 do 20,5 km, odpowiednio 80 i 40 tys. zł, a od 20.5 do 30,5 km odpowiednio 120 i 60 tys. zł.

Będzie można kupić również **bilet miesięczny o nie kontrolowanej liczbie przejazdów, ale ważny tylko w dni robocze.** W sieci miejskiej taki bilet na jedną linię będzie kosztował 20 tys. (pracowniczy), 10 tys. (szkolny) i socjalny) lub 40 tys. (na okaziciela), a na wszystkie linie odpowiednio: 40, 20 i 80 tys. zł.

Taki sam bilet, lecz w sieci **podmiejskiej do 10,5** km będzie kosztował 40 tys. (pracowniczy) lub 20 tys. (szkolny i socjalny), od 10,5 do 20,5 km — odpowiednio 70 i 35 tys., a od 20,5 do 30,5 km — odpowiednio 100 lub 50 tys. zł.

MPK wprowadzi również **abonamenty na wszystkie linie miejskie.** Za 12-przejazdowy trzeba będzie zapłacić 6 tys. zł., a za 6-przejazdowy — 3 tys. zł., a więc jeden przejazd kosztował będzie w tym przypadku 500 i nie 400 zł. Będzie zobowiązał MPK by przedsiębiorstwo postarało się o taką liczbę wydanych biletów, aby nie brakowało np. abonamentów. **Jeśli ten warunek nie zostanie spełniony podwyżka opłat zostanie zawieszona na inny termin.**

Wprowadzono jeszcze jedną zmianę: opłata zwiększenia za przejazd bez ważnego biletu wynosić będzie 100 tys. zł.

(Cez)

CO, GDZIE, KIEDY?

KIELCE

PAŃSTWOWY TEATR IM. S. ŻEROMSKIEGO — nieczynny (przerwa urlopowa).

KINA

„Romanticą" — „Batman" — USA, 1. 15, g. 9, 11.15, 13.30, 15.45 i 18. „Dziewicę i pół tygodnia" — USA, 1. 18, g. 20.15

WIDEO: „Sztuka kochania" — pol., 1. 15, g. 11.30, 13.45, 16 i 18.15.

„Moskwa" — „Sextelefon" — USA, 1. 18, g. 13.15 i 19.30. „Cocktail" — USA, 1. 15, g. 15.30 i 17.30.

„Studyjne" — „Pułapki i dzieci" — pol., 1. 15, g. 16 i 18.

„Echo" — „Elektroniczny morderca" — USA, 1. 15, g. 13 i 15. „Akademia policyjna" — USA, 1. 15, g. 17 i 19. Dod. w niedzielę — bajki — g. 11.

„Sabat" — (osiedle Świętokrzyskie) — „Sto mil do nieba" — pol., 1. 15, g. 18. „Piramida strachu" — USA, 1. 15, g. 20.

Spektakl „Cytku Wielkiego" — (przy zalewie na Silnicy) — g. 11 i 17.30, 9.IX. — g. 14 i 17.30.

DYŻURY OSTRE

SZPITALE: Oddziały Wewnętrzny — Czarnów, Chirurgiczny — Czerwona Góra 9.IX — Oddział Wewnętrzny i Chirurgiczny — Czarnów, Ginekologiczno-Położniczy wg rejonizacji, tel. 5[illegible] 607-43.

APTEKI DYŻURNE: Dyżur nocny pełni Apteka nr 129-001 przy ul. Buska 27/29. — Apteka 29-058 przy ul. Sienkiewicza 8.

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe —
Pogotowie Policyjne —
Straż Pożarna —
Pomoc Drogowa —
Pogotowie energetyczne — 991.
Pogotowie wod.-kan. (wodociągi i kanalizacja ulicznych) — 256-[illegible]
991. Pogotowie RPGM (wod.-kan. ciepl.) tel. 21-16-41 w godz. 15—7 i w dni powszednie, w niedziele i święta 7—23.
Usługi pogrzebowe — tel. 21-[illegible] (dyżur przez całą dobę)
POMOC LEKARSKA dla osób chorych można uzyskać w dziale pomocy doraźnej przy Langiewicza 1 (Szpital Miejski) oraz w Przychodni Rejonowej 15 przy ul. Kaczorowskiego w godz. 15—7 rano w niedziele i święta przez całą dobę. Informacje o pobytach — „Ozon" — telefon 420-62.

W 4 DOBZCZYCE

Dom Kultury — 9.IX — czynne. 9.IX — „Gitiana i Merry Hills" — g. 11, 13, 15, g. 16.30 i 18.30.

http://sbc.wbp.kielce.pl/dibra

RADIO i TELEWIZJA

SOBOTA

PROGRAM LOKALNY na UKF 71,15 MHz

5.00 Muzyczne dzień dobry 6.00 „Aktualności dnia" w opr. B. Wilińskiej 10.00 „Aktualności dnia" w opr. H. Gumowskiego 17.30 Koncert życzeń 19.15 Transmisja z Krakowa: kadetówki meczu Polska Kielce — Hutnik Kraków 19.30 Reportaż A. Dąbrowskiego 19.00 „Na bezdrożach muzyki" — aud. J. Jopa 21.00 Muzyka popularna 20.35 Dziennik.

PROGRAM I

7.15 Program dnia
7.20 „Tydzień na działce"
7.50 Jasnogórskie dożynki
8.20 „Na zdrowie"
8.40 „Zlarno"
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Kino najmłodszych: „Zrębacze" — film fab. prod. radzieckiej
10.15 „Partnerzy" (10) — serial prod. USA
10.40 „Piłkarska kadra czeka"
11.00 „Militaria, obronność, nowoczesność"
11.25 Telewizyjny Koncert Życzeń
11.55 Wędrówki dalekie i bliskie: „Tajemnice Majów" — film dok. prod. meksykańskiej
12.25 „Z Polski rodem" — magazyn polonijny
12.55 „Informacje" — program rozrywkowy
13.30 Magazyn muzyczny
13.55 „Żyć" — magazyn ekologiczny
14.20 „Sonda" — „Sen na jawie"
14.50 „Nad Niemnem, Pilną i Prypecią" (13) — „W Grodnie" (2)
15.15 „W kinie i na kasecie"
15.35 „Sonak życia" — program z udziałem Hanny Bakuły, Michała Lisklewicza, Wojciecha Profka, Joanny Stolarskiej, Andrzeja Zbrożka
16.20 „Bez litości" cz. 3 — program dokumentalny
17.15 „Telezakupy"
17.35 „Siódemka w Jedynce" — fr. program satelitarny
18.55 „Z kamerą wśród zwierząt" — „Puszysta rodzina"
19.15 Dobranoc: „Mały pingwin Pik-Pok"
19.30 Wiadomości
20.00 „Ryczer — western produkcji USA
21.50 Baltic Song Festival — Karlshamn '90 — CBS przedstawia — koncert grupy „Shane"
22.30 Wiadomości wieczorne
22.45 Studio Sport
23.30 „Wzór" — film fabularny prod. USA
1.35 Zakończenie programu

PROGRAM II

7.55 Powitanie
8.00 Panorama Dnia
8.10 Kino rodzinne: „Zemsta Apaszki" — film fab. prod. węgierskiej
9.00 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
10.10 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.40 „Cudowne lata" (10) — „Czy dorosłe ze mną chodzić" — serial prod. USA
11.25 „W świecie ciszy"
11.55 Program lokalny
12.30 „Agencja" — film fab. prod. kanadyjskiej
13.20 „Sauda Barbara" (37, 38) — serial prod. USA
13.50 „Z ziemi polskiej" — „Kierunek Brazylia" — film dok. Andrzeja Chiczewskiego
14.50 „Kontakt tv" — w kontakcie z przygodą
15.00 „Wielka Gra"
16.00 Program lokalny
16.30 „Benny Hill"
17.00 „Welcome home" — recital Jana Lombard"
18.30 „Sztuka ogrodowa w Polsce" — parki publiczne (2)
20.00 Inauguracja sezonu artystycznego Filharmonii Poznańskiej
21.00 „Dwa c 27"
21.30 Panorama Dnia
21.45 Słowo na niedzielę — ks. prof. Janusz Pasierb
21.55 „Agencja" — film fab. prod. kanadyjskiej
23.45 Komentarz dnia.

NIEDZIELA

PROGRAM LOKALNY na UKF 71,15 MHz

4.00 „Aktualności dnia" w opr. B. Nowickiego 4.30 „Co pozostało z ordynacji" — aud. M. Smorowskiej-Wójcikiewicz 8.00 Koncert niedzielny 9.30 „Przy muzyce o książkach" — aud. M. Bielecki 10.00 „Grają kapele, gości proszą" 14.00 „Grają kapele — gości proszą" 17.00 „Piosenki z tekstem" — aud. w opr. B. Nowickiego 18.00 Program muzyczno-literacki w opr. M. Janiszewskiej 21.00 Lokalne wiadomości sportowe.

PROGRAM I

7.00 „Witamy o siódmej"
7.30 „Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi"
7.55 „Po gospodarsku"
8.10 „Od niedzieli do niedzieli"
8.55 Program dnia
9.00 „Teleranek" oraz film prod. kanadyjskiej z serii: „Niebezpieczna zabawa" (1)
10.30 „Otwarte wrota Amazonii"
11.00 „Mała miss lata" (2)
11.55 Telewizyjny Koncert Życzeń
12.45 Teatr dla dzieci: „Jak to w szkole"
13.30 „Hiepse i wanilia"
14.15 Kino muzyczne Kydryńskiego: „To jest rozrywka" (1) — film prod. USA
16.25 Konferencja prasowa Bush — Gorbaczow
17.20 „Telexpress"
17.40 „Antena"
18.00 Magazyn sportowy
19.00 Wieczornyka: „Wiewiórcze opowieści"
19.30 Wiadomości
20.05 „Kariera Emmy Harte" (3) — serial prod. angielskiej
21.05 „I dni — świat"
21.35 Opolska noc kabaretowa „Pod egidą pana Janka
22.35 Wiadomości wieczorne
22.50 Sportowa niedziela

PROGRAM II

7.15 Powitanie
7.30 Panorama Dnia
7.30 „Kalejdoskop"
9.00 „Przegląd tygodnia" (dla niesłyszących)
9.35 Film dla niesłyszących: „Kariera Emmy Harte"
9.35 „Jutro poniedziałek"
9.55 „Santa Barbara" (39, 40) — serial prod. USA
11.25 Program lokalny
11.55 Program dnia
12.00 Polska Kronika Filmowa
12.10 „Łzy w deszczu" — film fab. prod. angielskiej
13.40 „100 pytań do... Jacka Woźnikowskiego — prezydenta Krakowa"
14.20 „Cudowne lata" (10) — serial prod. USA
14.55 Formuła 1 — Monza (Włochy)
14.40 Dimanche
15.30 Maciej Niesiołowski — „Z balutą i z humorem"
15.55 Formuła 1
16.30 „Kontakt tv": Generał Maczek i jego pancerni
17.50 „Bliżej świata"
19.00 „Wydarzenie tygodnia"
19.30 Studio festiwalowe „Vratislavia Cantans"
20.00 Tydzień w sporcie
21.00 Recital zespołu „Sovay"
21.30 Panorama Dnia
21.45 „Łzy w deszczu"
22.15 „Rozmowy bez sekretów"
0.05 Komentarz dnia
0.10 „Akademia wiersza"

sport sport

Szafron liderem

Pierwszy etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego Dookoła Polski wokół Krynicy (134 km) wygrał **Adam Szafron** (Gwardia Katowice) 3.28.02.

ZE ŚWIATA

● W mistrzostwach USA w tenisie Becker pokonał Krickiteina 3:6, 6:3, 7:6, 6:3. Amasad zwyciężył Czerkasowa 6:2, 6:2, 6:3.

● Po czterech dniach motocyklowej „Sześciodniówki" prowadzą nadal Szwedzi. Z 19 zespołów jedzie tylko 10.

● Polscy bocciści awansowali do czołowej ósemki. W mistrzostw Europy jakie odbywają się w Warszawie. W ostatnim spotkaniu przegrali z San Marino 1:2.

● **Polska** drużyna zdobyła brązowy medal w strzelectwie mistrzostwa Europy Juniorów w Zenicy (Jugosławia) w strzelaniu z pistoletu dowolnego. *

W skrócie

Na koniec sierpnia w klasyfikacji klubowej w woj. kieleckim pierwsze miejsce zajmują **Błękitni** 441 pkt, przed Korniszonem Buskim 433, ZS Kielce 200, AZS Kielce 159, Starem 150 i Stelią 133 pkt. W klasyfikacji młodzieżowej prowadzą **Budowlani**, przed Neptunem, Zakłem, Świtem Starachowice, Granatem i Starem. Wśród szkół — pierwsza jest **ZSB Podzamcze Chęcińskie** przed ZSZ nr 1 w Końskich i LE nr 2 w Kielcach.

TENIS

● W sobotę, o godz. 9, w niebieskim kortach **Błękitnych** odbędzie się turniej kieleckiego seniorów i seniorek! Korty Błękitnych.

Zostaną tylko piłkarze...

Wszystko na to wskazuje, że po ich zakończeniu działalności, w Błękitnych zostaną jedynie piłkarze. Bokserzy już stoją u progu likwidacji sekcji, nie mówiąc nawet o utrzymaniu szkolenia najmłodszych. Ciężkie chwile czekają trenerów, za których nikt jakoś nie chce nadstawiać karku. Początek rozwalania najbardziej obfitującej medalami sekcji judo, już trwa. Od września trener Andrzej Wiśkowicz ma zajmować się szkoleniem funkcjonariuszy policji w dziedzinie samoobrony, natomiast prowadzenie zajęć judo w sekcji policyjnej, ma stanowić jego hobby. Chyba ze klub mu zapłaci.

Tymczasem, kilkanaściorki jeszcze klub tych oczekiwanych pieniędzy nie ma. Judocki skrzydła zatrudnienie, ale też nie mogą liczyć na nie stypendia, które im się należą, bowiem kasa pusta.

Szkoleniowcy młodych bokserów już pracują jako policjanci, a tylko dwie godziny codziennie poświęcają na prowadzenie zajęć w hali treningowej. Również zawodnicy zespołu ligowego zostali skierowani do pracy.

Jak w takiej sytuacji myśleć o jubileuszu 45-lecia, który nie wiadomo co będzie dalej. Jedno jest już pewne, sygnalizowane zmiany w roli oficerów kieleckich stanu się już wkrótce faktem.

Jeszcze raz powtarzamy, iż nie organizacje potrafią eliminowania niewłaściwych praktyk finansowych i organizacyjnych w sporcie. Dzisiaj wiele możliwości, utrzymanie szkolenia młodych bokserów, zapewnienia egzystencji sekcji tenisowej lub judo. W tym też dużą rolę mawialiśmy władze klubu, szefów kieleckiej policji patronującej Błękitnym i kierownictwa sportu w mieście i województwie, by rozważyć możliwości ocalenia od likwidacji sekcji. (era)

W Radomiu także koniec?

Wydawało się, że będą mieć spokój, bowiem zaczęli zarabiać handlując sprzętem sportowym, władze wojewódzkie nie bardzo kwapiły się do likwidacji. Tymczasem minęło kilka miesięcy, nowe kierownictwo sportu wojewódzkiego okrzepło i jak grom z nieba na działaczy sportowych spadła wieść — federacja jest niepotrzebna, trzeba ją zlikwidować. Wystarczy nie dać pieniędzy na wynagrodzenia personelu.

Nic dziwnego, że już od kilku tygodni w środowisku sportowym Radomia wrze. No bo co będzie po zlikwidowaniu federacji? Kto zajmie się rozgrywkami, szkoleniem młodzieży, rozdzielaniem zadań zleconych i ich rozliczaniem? Czy pracownicy wydziału w Urzędzie Wojewódzkim tym się zajmą? Może Biuro Sportu?

Kluby też są zaniepokojone, bowiem do tej pory nikt nie wywiedział jak będzie struktura sportu w województwie, na co mogą liczyć, czy w każdej drobnej sprawie zmusi się ich do kontaktów ze związkami w Warszawie? Kto im pomoże, jeśli nie instytucje sportowe? Na samorządy lokalne nie bardzo mogą liczyć. Przykład radnych Radomia, którzy nie bardzo wyłączali zainteresowanie obiektami Radomiaka, jest żywy i niekorzystnie kojarzy wymowę działaczy sportowych. Czy klub radnych wytłumaczy, zanytał nas jeden z ambitnych działaczy z Radomia, że zawodnik wyszkolony może trenować, ale też musi uczestniczyć w imprezach, aby rywalizacja mogła wykazać dopień opanowania umiejętności sportowych, zawody są też organizowane dla widzów, a także słuch do popularyzowania danej dyscypliny.

Można zrozumieć, że ktoś nie lubi nazwy WFS, odmawia kompetencji ludziom tam zatrudnionym, czego dowodem są decyzje ignorujące dyscypliny itp. stosowane wobec starych działaczy i szefów jak i tych, którzy objawili się w zarządzaniu kulturą fizyczną niedawno. Czy właśnie dlatego trzeba spisać na straty dotychczasowy dorobek?

Mamy nadzieję, że planowane w przyszłym tygodniu rozmowy w przyszłym modelu koordynacji życia sportowego w województwie radomskim przyniosą rozsądne rozwiązania. (era)

KRONIKA

● Uchwałą członków został zlikwidowany LKS Ogniwo Włoszczowa.

● Wydział Spraw Obywatelskich UW w Kielcach wystosował pismo do kierownika Czarnowi, w którym informuje, iż w razie niewywiązania się z wymogów statutowych, a więc zwołania walnego zebrania, dokonania oceny finansowej i organizacyjnej działalności, klub zostanie ostatecznie rozwiązany.

Pracują i grają za swoje

— W klubie została tylko księgowa, wszyscy pozostali pracownicy dostali wypowiedzenia, zawodnicy także. Umowy się skończyły, a szkoleniowcy pracują społecznie. Jak będą pieniądze, to im może coś dadzą. Zawodnicy niektórych sekcji będą jeździć na mecze za własne pieniądze.

Takie opinie usłyszeliśmy o kieleckim AZS. Okazuje się, że kłopoty finansowe nie ominęły klubu akademickiego, może nawet w większym stopniu go dotknęły. Nic dziwnego, że obecnie sekretarza klubu pełni społecznie wicepreses.

Badmintoniści trenują w sali SP-19, a trener Andrzej Kowalczyk wykonuje tam rolę woźnego. Niewiele się zmieniło mewi, gdy dostawał poprzednio 100 tysięcy. Cóż to było za kwota, śmieszne pieniądze. Najzabitniejsze, że lubi badmiaton, jest prezesem okręgowego związku.

Szachiści rozgrywali się trener Andrzej Wiśniewski, ale nie pracuje, ale i nie gra w zespole. Brydżyści sami się mają finansować, a taka decyzja kiłowi się zgodzili. AZS daje jeszcze drugoligowcom tylko pieczątkę, swoimi pieniędzmi będą płacić za wyjazdy na mecze. Trenują w sali politechniki.

Tenisiści stołowe, będące wizytówką klubu, szykują się do rozgrywek. Czy w ogóle będą grać? Na pewno w sali politechniki, jeśli tylko zakończy się remont parkietu. (era)

BOKS

● II LIGA. W Kielcach bokserzy **Błękitnych** podejmują w niedzielę o godz. 11 **Carbo Gliwice**. Hala klubowa, ul. Seligiennego 6.

● LIGA REGIONALNA. W Radomiu piłkarze Radomiaka grają w sobotę o godz. 17 z **Avią Świdnik**, w Ćmielowie **KSZO** spotka się ze Stalą Sandomierz, o 18 natomiast w niedzielę o godz. 16 Błękitni grają z **Granatem Skarżysko**, a w Iłży Buczwina z **Hetmanem Łuków**, tamże o g. 16.

● KLASA OKRĘGOWA. W niedzielę, o g. 15: **Zenit Chmielnik** — Lysica Bodzentyn, Orlicz Suchedniów — Świt Cmielów, Star Starachowice — Metalowiec Iłża, Kubica Ostrowiec — Metalchem Rudki.

POLECAMY

● KLASA OKRĘGOWA KIELCE. Niedziela, g. 15: **RKS — AKS**, Buczwin — Sparta, Sparta Szczekociny — Naprzód, **KSZO II — Błękitni II**, Gołonóg — Ruch.

● II LIGA. KIELCE. Niedziela, g. 15: Świt — Gałech, Nowiny — Dąb, Kolejarz — Wierna, Unia — Przyszłość Skarnisów — Spartak, Victoria — Astra. **KIELCE II** — Ogniwo, g. 16: Fakel — Pałecznica, Gród — Stal, Czarni — Partyzant, Zryw — Polanie, Grabno — Sokół.

● Mecze towarzyskie: sobota g. 16: Ogniwo Włoszczowa — Korona Kielce, niedziela, g. 16: Oskar Przysucha — LZS Ruszkowice, Polna Nowe Miasto — Szydłowianka.

TENIS STOŁOWY

● Turniej klasyfikacyjny w Radomiu, Sala Żółkiewskiego, ul. Limanowskiego 3, sobota g. 14: juniorzy i juniorki mł., niedziela, g. 10 juniorki i juniorki mł.

● Turniej klasyfikacyjny w Kielcach, Sala Kolejarza, ul. Żeromskiego 6, sobota g. 16, juniorzy i juniorzy mł., niedziela, g. 10 juniorki i juniorki mł.

PIŁKA RĘCZNA

● Liga juniorów, Korona — Lublinianka, sobota g. 14.30 — Stal, sobota g. 16 — Jurajski Kraków (hala „Iskry").

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Wolne żarty

W filmie „Krzyżacy" jest taka słynna scena, gdy tłum wyrzynających się klientów wydziera sobie z rąk sztandar królewskiej chorągwi. Chodzi o symbol. Kto trzyma pałąk w dłoni, ten trzyma władzę.

Dzisiaj na polu bitwy politycznej można byłoby nakręcić podobną scenę. Od dłuższego czasu sfora rycerzy Okrągłego Stołu wydziera sobie z rąk drzewce ze sztandarem „Solidarności". Można spokojnie namalować obrazek pt. „Tonący drzewca się chwyta".

Ostatnio rozegrała się bitwa filatelistów — o znaczek „Solidarności". Filateliści z „Gazety Wyborczej" kontra filateliści z „Tygodnika Solidarność". Michnikowi, niczym na wiejskiej zabawie, wyrwano z klapy „Solidarność"! Na szczęście z serca „Solidarności" wyrwać się nie da...

Smutne, że wielki, historyczny bój o ruch pod nazwą „Solidarność" zakończył się histeryczną bójką o znaczek pod nazwą „Solidarność". Cholera, jakby już nie było o co w Polsce się bić?! Zły to znak na najbliższą przyszłość.

Mógłbym powiedzieć, że ani mnie to ziębi, ani grzeje. Nie byłem, nie jestem i nie będę członkiem „Solidarności", ani innego związku zawodowego, bo żaden związek nie był, nie jest i mam nadzieję nie będzie mi do szczęścia potrzebny. Sam sobie radziłem z wykłócaniem się o honoraria, załatwianiem ceduł i wczasów. Byłem natomiast, jestem i mam nadzieję — będę wiernym i dlatego krytycznym orędownikiem ruchu „Solidarność", pojmowanego jako ruch Polaków dobrej woli wyzwalających się z niewoli. Niewoli komunizmu, ale też i niewoli obskurantyzmu, zawiści, pychy i żądzy władzy. Niestety, rzeczywistość rzadko jest odbiciem pobożnych życzeń. Także tym razem historia udowadnia, że nie da się zakończyć udziału w wyścigu nowoczesnym w białym kombinezonie... Zwłaszcza gdy jest to wyścig do władzy i błoto pryska spod kół... Nasi szlachetni rycerze w białych płaszczach symbolizujących niewinność, obaliwszy komunę, rozpoczęli podział władzy od podziałów między sobą, co jest logiczne, jak uczy historia. Władza, jak wiemy, deprawuje, władza absolutna deprawuje absolutnie, ale my poprzestaniemy, ujam, na rządach parlamentarnych, a więc deprawacji umiarkowanej... Na razie mamy dość nieparlamentarne metody walki. Szarpanie się o znaczek „Solidarności" to tak, jakby ojciec szarpał się z własnymi dziećmi. To przejaw słabości. Słabości wszystkich biorących udział w przepychance. Słabości tych, którzy uczepili się kurczaczków czerwonych literpisanych „solidarycz" i zarazem małości tych, którzy odebrali „Solidarność" „Gazecie Wyborczej". Jakże śmiesznie jest myślenie, że Adamowi Michnikowi, człowiekowi, który o to wszystko co w „Solidarności" szlachetne i wielkie walczył przez całe życie, rabować ostatkami w reżimowym więzieniu, gdy wielu dzisiejszych odbieraczy siedziało jak myaz pod komunistyczną miotłą, można tę „Solidarność" odebrać jakąś uchwałą. Zapiekłość polityczna, niestety, zaślepia nawet dalekowzroczneych polityków...

Nikt, żadną uchwałą, nie odbierze Michnikowi „Solidarności". Tak jak i nie odbierze czytelnikom „Gazecie Wyborczej". To pewne. Tak jak i to, że „Solidarność", która odbiera „Solidarność" najbardziej solidarnym z nią, odbiera „Solidarność" samej sobie...

Wielkie, historyczne ruchy i wielcy ludzie w Historii jako że często zaczynali chwałą, a kończyli chałą...

LESZEK KUMAŃSKI

PS. Tydzień temu Obywatelka Jadwiga Karolczak dobazgrała mi do mojego genialnego felietonu, że umawialiśmy się na dwie strony maszynopisu. Nasza umowa społeczna, Obywatelko Karolczak, nawet jeśli była, była zawarta pod presją „siły wyższej". Zupełnie jak z tą umową przy Okrągłym Stole zawartą w haśle „Prezydent wasz, premier nasz". Jak wszyscy wiedzą Historia ulegała przyspieszeniu, czyli dostała kopa, a z niej i „siła wyższa". Dlatego żądam od Redakcji renegocjacji porozumień prowadzonych pod jedynie słusznym hasłem: „Maszynopis nasz, margines wasz!". Proszę sobie zamówić okrągły stół, w razie czego służę adresem stolarza. Kochana Jadwigo Karolczak, ale niech się nie łudzi — ja muszę mieć te trzy strony, więc radzę przejść pospiesznie na moją stronę.

Z przyspieszonym pozdrowieniem
Kuman

Znak

Spod klucza

Nasze stosunki z sąsiadami, a piszę stosunki nie myślę o świństwach, to dawna przymusowo przyjazna, stoją się normalne i ze zdumieniem zauważamy, że nasi sąsiedzi nie przepadają za nami. Oficjalnie nieoficjalnie spotkania mężów stanu, bądź to w słowackiej grocie czy przy piwie w praskim barku to nie to samo, co spotkanie się dwóch szarych obywateli z granicznych krajów. Szary obywatel zza granicy ma żal. O co? Podejrzewam, że nawet nie wie o co. Atawizmy i uprzedzenia są silniejsze od papierowych deklaracji zalecających wzajemną miłość.

My, staropolskim zwyczajem serce mamy otwarte, granice również. Każdy obywatel zza zachodniej granicy może wjechać do nas dowolnie wielkim wozem migając na przejściu granicznym dowodem osobistym, i może ten obywatel wywieźć od nas wszystko, wykorzystując zawyżony kurs marki. Polak wyjeżdżający do zachodniego sąsiada za swe zachomikowane grosiki musi zabrać o wszystko. Marka marce nierówna. Obywatel Lwowa może wtarabanić się swoją „ładą" czy „raporołcem" na dowolny plac, niekoniecznie targowy, sprzedać bez przeszkód ten swój górniany towar, w którym króluje wódka, może potem kupić co mu się podoba i jest okay. Polak samochodem do Lwowa nie ma wjazdu, najchętniej zresztą zamalowałby polską rejestrację, by uchronić się przed kamieniami ukraińskich przyjaciół. Hordy Rumunów, przypominające Cyganów, za co gorąco Cyganów przepraszam, znających tylko jedno słowo — ileć — mogą rozłożyć się w centralnej ulicy i nikt marnego słowa nie powie, no bo gość w dom, Bóg w dom. Tymczasem proszę jechać do dowolnego miasteczka w Rumunii i zobaczyć jak traktowani są Polacy, zachowujący się w porównaniu z Rumunami jakby nieraz otarli się o Wersal.

Stosunki międzynarodowe kształtują się nie tylko w gabinetach polityków. Kształtuje je również ulica, a nie ukrywajmy, europejska ulica nie jest nam przyjazna. I nie używajmy demagogicznych argumentów, że z powodu handlu są przykład. Nasze wyjadanie przeciętnie jest szlachetkim relikiem, że dobrze urodzony handlem parać się nie może. On może na rzymskim łotniku odgrywać palmy i zasiąść deszczówką, i to jest w porządku, widać że dziad, ale swój honor ma, ale nie może sprzedać czegokolwiek, za mu pozwoli wysłać marnego i coca-cola, na bo to już brak honoru. Zjeździłem nieco Europy i proszę mi wierzyć, skandaliczne zachowania się Polaków należy włożyć między bajki. U nas sporadyczne wydarzenie może urosnąć do międzynarodowego mitu i przesłonić widzenie rzeczywistości.

A swoją drogą zastanawiałem się, czy lekceważenie nas za granicą nie ma swych źródeł w naszej, wprost patologicznej miłości do cudzoziemców. U nas taki Anglik, Francuz czy Mongoł może zdemolować knajpę, zachowywać się w hotelu jak zwierzę i nikt mu marnego słowa nie powie, no bo wiadomo, cudzoziemiec. My wyjeżdżając za granicę, przepraszamy, że żyjemy, bo mamy komplex dziada, choć prawdę powiedziawszy nikt tam za darmo złamanego franka nam nie da i jak na nas nie zarobią, to na pewno nie stracą. Wmówiliśmy sobie, że jesteśmy kimś gorszym, wmówiliśmy sobie, że ktoś bogatszy o dolara może więcej nią my. A wiadomo, że ktoś kochający kogoś bezinteresownie, liczący tylko na to, że tamten zrozumie uczucie i odwzajemni, przeważnie dostaje kopa w dupę.

Nie przypominam sobie z historii, żeby Anglik, czy Szwajcar, a tym bardziej Niemiec zabiegał kiedykolwiek o sympatię innych narodów. My zawsze domagaliśmy się, żeby nas kochano. A jak ktoś nie chciał, to od razu lament. I z tym lamentem trzeba chyba wreszcie skończyć. Łaski bez

ANDRZEJ LENARTOWSKI

Bez łaski

Podwórka. Kielce, pl. Partyzantów. Rys. Piotr Wollenberg

KRZYŻÓWKA (dwuliterowa)

POZIOMO: 1) gdy na kamień padnie kosa, 4) ważny węzeł kolejowy w pobliżu Łodzi, 7) poemat bohaterski, 8) zatruwała strzały indiańskie, 9) łyżeczki, 10) rodzaj mechanicznej rzeźby, 11) rzeka syberyjska, 12) kierunek filozoficzny prezentowany przez E. Haeckla, 13) w ręku Temidy, 14) krawcowa, 16) dużo więcej niż tona, 18) tytułowy bohater dramatu W. Szekspira, 19) król z obrazu J. Matejki, 20) powieść H. Sienkiewicza, 21) pałąsowe klonowego liścia, 22) opad atmosferyczny, 23) płoszy wróbla, 24) orzekający lub przypuszczający, 25) na niej kilometr, 26) wzgórze nad Masłowem.

PIONOWO: 2) rodzaj diagramowego zadania szaradziarskiego, 3) bobek w maju bardzo zapracowany, 4) pyszni się nimi indyk, 5) udaje kawę, 6) miasto w pbn. Szwecji, 8) kierunek w malarstwie współczesnym, 9) nasz laureat Nagrody Nobla, 10) imię córki S. Żeromskiego, 11) łuk na pięciolinii nad nutami, 12) podobno autor „Barw walki", 13) ucieczka z lekcji, 15) poeta z „Powrotu posła", 16) spodek, 17) ilość egzemplarzy wydań książki, 19) słynny matematyk polski, 20) odwiedziny, 21) rodzaj statku portugalskiego, 22) miasto na trasie Nowy Sącz — Gorlice, 23) może być podgorączkowy, 24) niewykły fotel.

Rozwiązanie krzyżówki z sierpnia:

POZIOMO: powodzenie, Gniot, lunapark, ładownia, prawa łapa, parch, Polański, kafar, Wilno, komendor, hasła, gra, „Maria", Antonina, rozpałki, wczasy, Trzemeszno.

PIONOWO: puls, wint, zwada, Nakło, Egida, prawda, lekkomyślność, kałamarnica, pasiwa, Kaonia, piwo, orzeł, irga, brokat, piryt, marsz, zum, głaz, lato.

Słowo Ludu

Redaktor naczelny — Jadwiga Karolczak. Adres redakcji: 25-516 Kielce 11, skr. pocztowa 171 ul. Targowa 15 Telefony: redaktor naczelny 424-50 zastępca redaktora naczelnego 459-19 sekretarz redakcji zastępcy sekr. red 472-55 działy publicystyczności z czytelnikami 447-25; redakcja nocna 520-36, 502-43. Biuro Ogłoszeń 449-58.

REDAKCJA W RADOMIU: 26-600 Radom, ul Słowackiego 1, telefony 253-36 250-41.

Red. dyżurny — Cezary Jastrzębski, red. depeszowy — Marek Mościszowski

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Hity książkowe

KIELCE

...garnia nr 13, ul. Wiślno-...

Zbigniew Nienacki: „Pan ...ochodzik i Fantoman", ...ejerze, cena 9.000 zł; ilość ...mlarzy 120 — sprzedano

Maria Konopnicka: „Pis...wybrane", t. 1—IV, Ludo-... Spółdzielnia Wydawnicza, ...a 50.000 zł; 80—60.

Hans Hellmut Kirst: „A... generałów", Wydawnic-...MON, cena 13.500 zł; 56—

Irwin Shaw: „Chleb na ...dy płynące", Państwowy ...tytut Wydawniczy, cena ...00 zł; 40—30.

Claude Farrere: „Korsarz Saint-Malo", Graf, cena ...00 zł; 40—28.

RADOM

...garnia „Tramp", ul. Traugutta 46.

Robert Ludlum: „Przesyłka Salonik", Amber, cena ...00 zł; ilość egzemplarzy ...0 — sprzedano 3.000.

Graham Masterton: „...im", Amber, cena 7.000 zł; ...— 600.

Wiktor Suworow: „Akwa...", Wydawnictwo Polskie, ...19.000 zł; 600 — 600.

Aleksander Wat: „Mój ...", t. I—II Czytelnik, cena ...00 zł; 1.000 — 500.

Aleksander Sołżenicyn: „...chipelag Gułag", Wydaw-...wo Polskie, cena 30.000 zł; ...— 400.

(gk)

Na zdjęciu: Andrzej Bieniasz, Jerzy Siępkowski, Andrzej Iwiński i Andrzej Redosz śpiewają „Piosenki Starszych Panów"
Fot. A. Stachura

Nowy sezon w radomskim teatrze

Bajka — musical, „Pastorałka" i „Mein Kampf"

▲ Państwowy Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego przechodzi pod zwierzchnictwo Urzędu Wojewódzkiego w Radomiu, ale do końca czerwca 1991 roku będzie korzystać z finansów Ministerstwa Kultury i Sztuki.

▲ Koszt dokończenia budowy nowego gmachu teatru przerasta obecnie możliwości finansowe zarówno resortu, jak i lokalnej kasy, niemniej czynione są starania, by rozpoczętą przed laty inwestycję jak najszybciej zakończyć.

▲ Prawdopodobnie z nowym rokiem kalendarzowym nastąpi zmiana na stanowisku dyrektora teatru. Dyrektor, który zostanie wyłoniony spośród kilku kandydatów na tę funkcję, praktycznie rozpocznie merytoryczną pracę od sezonu 1991/92.

Oto najistotniejsze informacje, jakie uzyskał zespół radomskiego teatru podczas spotkania inaugurującego nowy sezon artystyczny z udziałem t-cy dyrektora wydziału zdrowia i spraw społecznych UW — **Marka Szyjko.** Omówił on kwestie strukturalno-organizacyjne, ekonomiczne i kadrowe dotyczące placówek kultury, odpowiadał również na pytania. Niemal wszystkie związane były z przyszłością radomskiej sceny. Pod względem finansowym sytuacja nie jest jeszcze klarowna — do dziś nie wiadomo, jak będzie wyglądał system finansowania placówek kultury. Pod względem repertuarowym — powiedział **M. Szyjko** — teatr musi zmienić swoje oblicze, musi być bliżej miasta i regionu, bardziej zaspokajać potrzeby i oczekiwania widzów.

Tymczasem pierwszym przedstawieniem w rozpoczynającym się sezonie będzie **„Zwykły dzień pewnego lata"** Sławomira Łubińskiego w reżyserii **Jerzego Wiszniewskiego** grany na scenie kameralnej. Wznowione też zostaną Mollerowskie **„Uczone białogłowy"** reżyserowane przez **Alicję Chiniaka** (duża scena) oraz **„Piosenki starszych Panów"** (scena „Na malarni" przy pl. Jagiellońskim). **Wojciech Kępczyński** przygotowuje bajkę — musical **„Pierścień i róża"** premiera w drugiej połowie października br., **Barbara Fijewska** rozpocznie próby **„Pastorałki"** Schillera (premiera planowana na Boże Narodzenie). Wydarzeniem artystycznym będzie też niewątpliwie **„Mein Kampf"** Georga Tabori'ego.

Radomską publiczność zainteresują zapewne zmiany w zespole aktorskim. Odeszli z niego: Aleksyna Gościńska, Joanna Fertacz, Aleksander Brukner, Janusz Kulik i Władysław Staniszewski. Andrzej Kłesz przebywa na rocznym urlopie w USA. W bieżącym sezonie na scenie zobaczymy nowe twarze: **Małgorzatę Rudnicką, Ryszarda Fiszbacha, Zbigniewa Maniszewskiego i Igora Polaka.** Serdecznie witamy w naszym mieście i życzymy sukcesów.

WOJCIECH OZIMEK

Motorady

Przygotowania do zimy

Silnik często zapala lub w ogóle nie daje się uruchomić po nocnym postoju, w okresie jesienno-zimowym. Jest to „choroba" samochodów produkowanych nie tylko w naszym kraju. Samochody te mają niskiej jakości instalację zapłonową, przede wszystkim przewody wysokiego napięcia i ich końcówki, które zakłada się na świece zapłonowe.

W okresie zbliżającej się jesieni i w zimie, powietrze jest bardzo wilgotne. Instalacje wysokiego napięcia w samochodach zapakowanych na wolnym powietrzu, pokryte są rosą. Podczas rozruchu silnika, iskra powinna przeskoczyć między elektrodami świecy. Jednak iskra ta szuka sobie dawniejszej drogi i znajduje ją w zawilgoconych przewodach, końcówkach, kopulce itp. W takim przypadku jeżeli silnik nie chce „odpalić", należy zająć z aparatu zapłonowego kopulkę razem z przewodami wysokiego napięcia i wysuszyć ją. Dobrze jest położyć ją na grzejniku centralnego ogrzewania albo wysuszyć suszarką do włosów.

Po wysuszeniu i założeniu na pierwotne miejsce, silnik powinien bez trudu dać się uruchomić. Ale takie czynności wykonywane każdego „wilgotnego" poranka byłyby uciążliwe. Można temu zapobiec w następujący sposób: zmniejszyć odstępy między elektrodami świec zapłonowych do wielkości 0,5—0,55 mm. W „polonezach" i w FSO 1500 z zapłonem elektronicznym, zmniejszyć przerwę na świecach do 0,6—0,65 mm. Przewody wysokiego napięcia, końcówki tych przewodów, kopulkę wewnątrz i zewnątrz dokładnie umyć lub wytrzeć na zucho, również wytrzeć powierzchnie części świec zapłonowych.

Przy pojazdach wielotelefonich, przewody wysokiego napięcia lepiej wymienić na nowe. Uzupełnić wodą destylowaną poziom elektrolitu w akumulatorze. Oczyścić zaciski (klemy) przewodów łączących akumulator i posmarować smarem stałym.

Rozrusznik musi być w dobrym stanie. Jeżeli rozrusznik ostatnio silniejem lenivie, (następcej ma luźne łożyska, szczotki), rozruch będzie trudny, a nawet niemożliwy. Przy bardzo zużytych (ściętych) wiernik rozrusznika będzie ocierał o elektromagnesy, pobierał bardzo dużo prądu z akumulatora a tym samym nie wystarczy go do wytworzenia odpowiedniej mocnej iskry na świecach.

ZBIGNIEW KAŁUŻA

...uty osobiste

...polskiej lekkoatletyce trze-...ba odnotować stuprocen-...ty tomy postęp. Cztery lata ...na mistrzostwach Europy ...zawodnicy zdobyli jeden ...owy medal, a teraz w Spli-...wa brązowe medale. Dziw-...yka, że nie widzę z tego ...du wielkiej uciechy. ...e dość dwuprawnia. Zakoń-...e kilka dni temu mistrzo-...naszego kontynentu w Ju-...ni były widowiskiem znacz-...atrakcyjniejszym aniżeli nie-...ne mistrzostwa świata w ...nożnej, co przyznaję z ...ym smutkiem jako zasłużo-...ubic futbolu. Tak pięknego ...mocjonującego widowiska ...towego już dawno nie o-...oliśmy w naszej telewizji. ...dy w Splicie udowodniły, ...tisaj europejską czołówkę ...lekkoatletyce stanowią re-...entanci trzech państw — ...a, Wielkiej Brytanii i ZSRR ...ej właśnie kolejności). W ...ankowo dużej odległości za ...mi mamy przedstawicieli ...ch, Francji i RFN. Potem ...ma przerwa... Jeszcze dwa-...cia lat temu kolejność by-...upełnie inna. Przodowały ...ówczesne kraje „demokra-...ludowej", a pojedyncze zwy-...ce zawodników z Europy ...ochodziły uważane za dość ...wyjątkowe wydarzenie. Trudno ...ryć temu, dlaczego skoro z ...ej strony występowali za-...ów lekkoatleci z ZSRR, NRD, Polski czy Czechosłowacji, a z drugiej amatorzy, studenci, żołnierze czy policjanci z Francji, Włoch, bądź Wielkiej Brytanii. Działał za lekkoatletykę stoją wielkie pieniądze, o czywiście im dalej na zachód tym większe, a więc szanse się wyrównały. W dodatku w reprezentacjach Wielkiej Brytanii i Francji pojawiała się cała gromada czarnoskórych zawodników, którzy gwałtownie wzmocnili te dwa zespoły. Zmieniło się więc bardzo wiele, niestety, na naszą niekorzyść. Nigdy nie uwierzyłbym, gdyby przed laty ktoś powiedział, że polska „królowa sportu" będzie słabsza od szwajcarskiej, holenderskiej czy portugalskiej. A tak właśnie stało się w Splicie.

Po każdych ważniejszych zawodach przegranych przez polskich reprezentantów (jedzie się te wygrane?) słyszę o pechu prześladującym naszych sportowców. Po mistrzostwach w Splicie i w czasie ich rozgrywania mówiono o pechu Pieńkowskiego, który mógł zdobyć w siebiny medal, Żelaskiego, Nogotki (bo Ruski go popchnął), Wandy Pulii (bolał ją żołądek), Jędruśka (wylosował sły tor) itp. Skończmy wreszcie z tym biadoleniem, bo przecież od dawna wiadomo, że w sporcie pech zazwyczaj prześladuje najsłabszych. Na własne oczy widzieliśmy, że Piekarski, zawodnik 26-letni od dziesięciu lat biegający na 800 metrów, zachowywał się na bieżni jak nieletni nowicjusz i musiał być naprawdę w wielkiej formie skoro w tej sytuacji wywalczył brązowy medal. Jędruśk z najwyższym trudem, z najgorszym czasem dostał się do finału biegu na 400 metrów i zajął w nim ostatnie miejsce, na które zasłużył. Żerkowski „jadł zęby" na lekkoatletycznych bieżniach, ale na 34 lata i tylko ktoś kompletnie nie zorientowany mógł mu wróżyć medalową pozycję na 3000 m z przeszkodami, choćby nawet nie zgubił pantofla i nie zanurkował do rowu z wodą. Nogatka po finałowym biegu na 110 m był sam przyznał, że Kozjenin po nie zawaziył, lecz wypadł z rytmu z powodu uderzenia stopą w górną krawędź płotka. Pechem nie można już wytłumaczyć kompromitujących postawy Joanny Smolarek (specjalistki od zajmowania ostatnich miejsc już w eliminacjach), Eugeniusza Bednarczuka, Jana Haruka (miał przywieźć medal po biegu maratońskim), Helmuta Kriegera, Ryszarda Ostrowskiego, Artura Partyki (przed mistrzostwami obiecywał miejsce w pierwszej szóstce, a skończył na... jedenastym).

Prawdziwego pacha miał tylko telewidzenie słuchania na wysłuchiwanie polskich sprawozdawców — Miklasa i Szaranowicza. Wiadomo, że Bóg nie dał im talentu Bohdana Tomaszewskiego w tworzeniu atmosfery widowiska sportowego. Ale nic nie usprawiedliwia ich popisu nieudolności i niekompetencji. W telewizorze widzę, że świetnie ma przewidzić się zaraz po starcie w biegu na 5 km, a oni marudzą, że... spóźnił się i dogania innych. Patrzę jak Żerkowski biegnie bez buta, a oni zauważają naszego biegacza dopiero w chwili, gdy wypłynął z rowu. W sztafecie Brytyjczyków 4x400 metrów biegnie jeden z najlepszych sprinterów świata, Regis, mistrz Europy na 200 m, a oni wmawiają mi, że to Stevens... Nasi reprezentanci są mami, ale dlaczego mamy też równie słabych rozwodzców telewizyjnych? Jest pech, to pech.

TADEUSZ WIĄCEK

Pechowy jak Polak

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra

Sobota, 8 września 1990 r. Imieniny Marii, Nestora i Radosława. Słońce wschodzi o godz. 5.58, zachodzi o 19.08.

Niedziela, 9 września 1990 r. Imieniny Piotra i Sergiusza. Słońce wschodzi o godz. 5.59, zachodzi o 19.06.

CO, GDZIE, KIEDY?

RADOM

TEATR POWSZECHNY IM. JANA KOCHANOWSKIEGO — przerwa urlopowa.

KINA

„Bałtyk" — „Krzawy sport" — USA, l. 15, g. 8.45, 13.15, 18.15. „Batman" — USA, l. 15, g. 10.45, 17.15 i 19.45.

„Hel" — „Ludzie koty" — USA, l. 15; g. 15.30, 17.30 i 19.30. „Polski z widokiem", ang., l. 12, g. 13.30.

„Odeon" — „Kto wrobił Królika Rogera?" — USA, l. 12, g. 15.30, 17.30 i 19.30.

DKF MAŁE KINO: 8 IX — „Krasnoludkow" — USA, bo., g. 11.30.

DYŻURY APTEK

Apteka nr 11 przy ul. Traugutta 49 i nr 5 przy pl. Zwycięstwa 7. Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium pogotowia ratunkowego przy ul. Tochermana. Pogotowie dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 rano przy pogotowiu ratunkowym. Informacja o lekach 545-00 w godz. 9—16.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek policji 997, komenda policji 291-91, pogotowie kanalizacyjne 400-95, gazowe 992, cieplne 981, energetyczne 991, pomoc drogowa 981 informacja PKP 199-50, PKS 397-76, telefon dyżurny prezydenta Radomia czynny całą dobę 238-96.

KINA W TERENIE

BIAŁO-BRZEGI: „Pilica" — „Szalony Mega" — USA, l. 15, g. 18. Niedziela — dodatkowo — zestaw bajek — g. 11.30.

GROJEC: „Odra" — sobota — nieczynne, niedziela — „Zabójcza broń 2" — USA, l. 15, g. 15, 17 i 19.

ZWOLEŃ: „Świt" — „Czerwona gorączka" — USA, l. 15, g. 17 i 19.

Ostatni ratunek dla... basenu

Niewiele brakowało, aby basen kąpielowy przy ul. Narutowicza, został... zamknięty. Prace takie już rozpoczęto. Dezaprobata społeczna i rozsądek niektórych ludzi z Broni — wstrzymały realizację tamtej decyzji. Ale to jeszcze wciąż początek sprawy która czeka na konkretne załatwienie.

Basen znajdujący się obecnie na obiektach klubu, budowany był jeszcze przed wojną, a ukończony w czasie okupacji. Lata robią swoje — w obecnym stanie nie nadaje się do eksploatacji: przecieka niecka, wadliwa jest kanalizacja — notabene do tej pory nie wymieniana! Wszystko to groziło wypadkiem — stąd od 6 lat nikt się tam nie kąpie.

Zarząd Broni oraz służby inwestycyjne ZM „Łucznik" zlecili wcześniej specjalistycznemu przedsiębiorstwu wykonanie dokumentacji na krytą pływalnię. Niestety w obecnej sytuacji finansowej klubu i sponsora — zamiar nierealny.

Zrodziła się jednak inna koncepcja. **Pracownik naukowy radomskiej WSI dr inż. Leonard Kowalczyk, podjął się opracowania dokumentacji remontu niecki nową technologią — wyłożenia jej laminatem poliestrowo-szklanym. Dokumentacja została pozytywnie zweryfikowana przez prof. dr hab. inż. Jerzego Bursę z Gliwic. Koszt naprawy 300—350 mln zł.**

Są też dwa inne koszlorysy: budowlany (konieczna jest m.in. rozbiórka wieży) **na 180 mln zł oraz wymiany instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej na kwotę 250 mln zł. Ogółem potrzeba około 800 mln zł.**

I tu znowu wracamy do początku. Zarząd Broni skłonny jest wyremontować basen, lecz ani klubu ani ZM „Łucznik" na taki wydatek nie stać. **I dlatego postanowiono zwrócić się do wszystkich radomian, zakładów pracy, organizacji społecznych o pomoc finansową. Wystąpiono też w tej kwestii z oficjalnym pismem, podpisanym przez prezesa klubu in. Stanisława Gorzińskiego, radnego RM i przewodniczącego KZ „Solidarności" w ZM „Łucznik" do Zarządu Miasta. Chętnie widziani są różni sponsorzy.**

Basen kąpielowy... Kiedy znane są różne braki w blisko 250-tysięcznej aglomeracji miejskiej, sprawa ta na pewno nie wydaje się najważniejsza. **Gdy rozważy się jednak na spokojnie, iż w takim ośrodku funkcjonują — dopiero od niedawna — tylko dwa takie obiekty, i weźmie się pod uwagę iż młodym obywatelom należy umożliwić prawidłowy rozwój tężyzny fizycznej, wówczas — wbrew pozorom — i to zadanie staje się priorytetowe.**

J. FIGAS

Plon, niesiemy plon

Święto Plonów zapowiedziane na jutro w Zwoleniu będzie się na terenie Miejsko-Gminnego Ośrodka Sportowo-Rekreacji. Uroczystość zainaugruje msza święta w intencji rolników o godz. 12.00 w zwoleńskim kościele. Następnie odbędzie się tzw. odegranie wieńców dożynkowych. Program artystyczny przygotowany w Domu Kultury, ekspozycja wystawowa i zabawa ludowa będą dopełnieniem całodniowego święta. Zaproszeni zostali także rolnicy z okolic Przyłęku, Iłżanki, Tczowa, Burmina, Marian Krawczyk jest gospodarzem dożynek, starostami zaś młodzi rolnicy: Regina Stępień z Baryczy i Krzysztof Kwaśnik, radny z sołectwa Męciszów.

(m)

Dyżur posła

W poniedziałek (10.IX.) w pokoju 192 Urzędu Wojewódzkiego w Radomiu dyżur pełnić będzie poseł na Sejm **Marian Popis.**

Licznik razy 160

Dwie kolejne taksówki odjeżdżają z postoju przy pl. Zwycięstwa. Na pierwsze miejsce podjeżdża trzecia czerwona — „polonez" z numerem bocznym 261.

— Ile teraz płacimy? — pytam kierowcę, wciąż wpatrzony wskazuje głową na informację umieszczoną na liczniku.

— Ruch jest?

— E, tam — gest ręki ma najlepszą wymowę. — Stoję tu już dwie godziny — mówi. — I dojechałem — sprzed muzeum przed bibliotekę...

— A ile kursów pan dziś zrobił (jest parę minut po jedenastej).

— Dwa.

Przyzwyczaimy się do nowych cen, czy taksówkarze będą musieli spuścić? Jak na razie — większość czasu dzędzają na czytaniu gazety i pogawędkach a nawet graniu w karty.

(db)

Z PZU — w „maliny"

— 1 maja 1981 r. ubezpieczyłem żonę na życie, na kwotę 50 tys. zł. Regularnie co kwartał wpłacałem spore składki. Ale zaczęła się hiperinflacja, więc otrzymałem zawiadomienie z PZU, że zwiększono wkład ubezpieczenia o... 1,2 proc., potem o 2 proc., a ostatnio o 20 proc. Czy to nie kpiny? Postanowiłem więc zrezygnować z takiego „ubezpieczenia". Okazało się, że owszem mogę to zrobić, ale PZU zwróci mi tylko 40 proc. zgromadzonego wkładu. Czy to uczciwe? PZU przez 9 lat obracało moimi pieniędzmi, zapewne na tym zarabiając, a teraz zabiera mi się aż 60 proc.! Jestem obrzrony. Podejrzewam, że nie ja jeden zostałem pokrzywdzony przez PZU...

Stefan Zielonka
Radom, ul. Osterwy 1/31

W oczekiwaniu na dostawę książek do księgarni technicznej można posiedzieć na murku. Przed innymi placówkami Domu Książki nie ma takich wygód, a ponieważ nie [illegible] również podręczników, [illegible] trzeba niestety, odstać swoje.

Fot. A. Żuchowicz

Festyn „SOS"

W niedzielę (9 bm.) grójczanie i nie tylko będą mogli uczestniczyć w Wielkim Festynie „SOS", organizowanym przez „Gazetę Grójecką" i Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej na stadionie ZSZ (ul. P. Skargi). W programie: od godz. 13 — kiec- masze płyt, książek, owoców i [illegible] loteria fantowa, wystawa [illegible] razów. Natomiast od godz. [illegible] — pokazy pożarnicze, tresura psów policyjnych, mecze, koncerty muzyczne, dyskoteka, wybory miss — nastoletnich. Bilety po 1000 i 3000 zł. Wstęp chód zostanie przekazany bogim.

„Solidarność 80—90"

W KMPiK czynna jest — jeszcze tylko do 10 bm. wystawa „Solidarność 80—90", na której prezentowane są fotografie, biuletyny, ulotki, gazetki przypominające historię związku jego podziemną działalność. Organizatorzy zapraszają przede wszystkim młodzież, ekspozycję można oglądać w soboty i niedziele w godz. 10—14, w pozostałe dni w godz. 10—19.

(db)

Anons

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu zaprasza 8 bm. (sobota) o godz. 12 na otwarcie wystawy ukraińskich ludowych instrumentów muzycznych pochodzących ze zbiorów Muzeum w Kijowie.

(bk)

W „Naszym Domu" — 8 dnia strajku

Wypowiedź Ewy Pępczyńskiej (4.IX. br. „Kto przeszkadza w „Naszym Domu"), spotkała się ze stanowczą krytyką strajkujących — pracowników Zakładu Budowlano-Remontowego lej spółdzielni. Prowadzący konferencję prasową Kazimierz Owczarek, członek Prezydium MKR NSZZ „Solidarność" stwierdził:

— Informacje przedstawione przez panią prezes są nierzetelne. Starała się „wybielać", ale zdaniem strajkujących, to jej sposób zarządzania spółdzielnią doprowadził do kryzysu ekonomicznego, a w konsekwencji do strajku. Radomianie, czytając wypowiedź prezesa, mają prawo sądzić, że w strajku bierze udział „obiboki". Ale tak nie jest.

— Pracownikom pionu technicznego nie można zarzucać braku zdyscyplinowania, ani nieodpowiedniego stosunku do obowiązków. Fakt, iż remonty były wykonywane opieszale, można przypisać nieudolności pani prezes. Nie zabezpieczyła bowiem materiałów niezbędnych do realizowania zleceń. Powinna była, widząc przedłużające się remonty, rozliczyć pion techniczny, rozmawiać ze swoim zastępcą ds. technicznych **Józefem Gryzetem**, z którym jednak od dawna pozostawała w konflikcie.

Na łamach poczytnego dziennika, prezentuje tendencyjne stwierdzenia i pomówienia pod adresem pana Gryza. Nie ma bowiem dowodów, że w dniu 18.VIII. br. był on pod wpływem alkoholu. Nie rozpoczęto też w stosunku do niego postępowania dyscyplinarnego.

J. Gryz złożył oświadczenie, iż w związku z naruszeniem jego godności osobistej, w środkach masowego przekazu, złoży pozew do sądu, przeciw E. Pępczyńskiej.

Strajkujący potępiają też panią prezes, za podanie w wątpliwość trzeźwości dwóch pracowników działu zaopatrzenia. Uznają to za nadużycie władzy. Kolejne zarzuty to m.in.: zlecanie prac firmie „Radix" (wbrew stanowisku poprzedniej Rady Nadzorczej i zaleceniom Izby Skarbowej), opracowywanie nowej struktury spółdzielni bez konsultacji ze związkami zawodowymi.

— Znamy spółkę „Radix" z jej nierzetelności. Nie chcemy jej usług — dodaje **Małgorzata Zych.** — Jeśli chodzi o strajk: to dobry gospodarz bez wywołania go sytuacji bez wyjścia. A mimo to pracownicy ZBR skuteczniej ratują awarie — za co im dziękujemy. Chcemy jak najszybciej zwołać Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Spółdzielców.

Uczestnicy strajku dzieli też licznym komisjom zakładowym „Solidarności", za parcie ich stanowiska, dzielową pomoc finansową rzeczową. K. Owczarek apelował do władz miasta o pomoc w jak najszybszym rozwiązaniu konfliktu. Rada Nadzorcza uzależnia negocjacje od przerwania strajku.

WOJCIECH SZCZEPAŃS

http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra